

VESELÝ VÝLET®

KARKONOSZE / 31

„WESOŁA WYPRAWA”

ZIMA 2009



Pełne napięcia i adrenaliny zjazdy na rogatych saniach przyciągnęły na szczyty Karkonoszy pierwszych zimowych gości. Już od 1860 roku głównie od schronisk Petrova bouda i Szpindlerowa bouda zjeżdżali doświadczeni górale saniami pełnymi gości żądnych silnych wrażeń na czeską i śląską stronę gór. Dla górali opanowanie sani na śliskiej drodze było fraszką, bowiem mieli wieloletnie doświadczenia ze zwożeniem po oblodzonych drogach na większych saniach ładunków drzewa ważących aż osiem cetnarów. Zadowolony pan Gustav, siedzący na saniach przystosowanych do wożenia ludzi w pobliżu schroniska Szrenica, posłał tę fotografię małżonce Gertrudzie L. do miasta Stralsund w Niemczech 11 lutego 1927 roku. Napisał małżonce jak razem piętnastoma innymi saniami wspięli się w ciągu półtorej godziny przy akompaniamencie muzyki na szczyt, by w następnych paru minutach zjechać błyskawicznie do punktu wyjścia. Jeszcze tego samego wieczora czekał na niego pierwszy trening poruszania się na śniegu w rakietach śnieżnych należących do podstawowego wyposażenia górali. List zakończył słonecznymi pozdrowieniami chwalać sobie bardzo dwunastostopniowy mróz w nocy i ciepłe dni słoneczne.

GRATIS

Galeria, Centrum Informacji
i Pensjonat Veselý výlet

str. 2 - 3

Karkonoski Park Narodowy
Pec pod Śnieżką

str. 4 - 6

SKI Pec

str. 8 - 13

Mapa Karkonoszy wschodnich
Špindlerův Mlýn

str. 12 - 13

Malá Úpa

pośrodku

Polecamy dobre usługi

str. 16 - 17

Region žacléřski

str. 20 - 21

Janské Lázně

str. 7, 19, 22

Album fotograficzny

str. 24 - 25

str. 26

str. 27

Współczuję kolegom kupującym na giełdach, aukcjach i w antykwiariatach stare pocztówki, fotografie lub grafiki, które w domu przechowują w szafach i szufladach, by tylko od czasu do czasu rozerwać się ich przeglądaniem w samotności. Dokumenty zgromadzone w archiwum Veselego výletu, założonym w 1980 roku i stale pęczniejącym o setki nowych pozycji, od samego początku wykorzystujemy różnorodnymi sposobami. Historyczne fotografie z Karkonoszy publikowane w naszym sezonowym periodyku Veselý výlet są tylko jednym z wielu przykładów wykorzystywania materiałów historycznych z naszych zbiorów.



Dzisiejszy pensjonat Veselý výlet na starej pocztówce.



Prastara chałupa nr 9 w Marszowie Dolnym.



Kaplica św. Anny na fotografii Wenzela Lahmera prawdopodobnie z 1910 r.



Pomnik poległych w latach 1914 - 1918 przed hotelem Palace w Szpindlerowym Młynie.



Ludzie z Pěnkavčeho Vrchu w Wielkiej Upie.



Nieidentyfikowane jak do tej pory zakątek z szopą na siano i chałupą.

Inspirowanie się starymi fotografiami w działaniach Veselego výletu nie ulega wątpliwości. Na przykład przy kupnie starego domu w Temnym Dole znaleźliśmy z fotografii jego pierwotny wygląd zniszczony następnie przebudowami w okresie gospodarki socjalistycznej. Prezentowane na korytarzach domu stare fotografie przypominają gościom stare dobre czasy i zaniedbany stan obiektu przed 1992 rokiem zanim budynek odnowiliśmy. Wkrótce z powrotem umieścimy na fasadzie centrum informacji orla austriackiego widocznego na archiwalnych fotografiach wydanych przed 1918 rokiem. Pierwotnie była urzędowym znakiem potwierdzającym posiadanie licencji na prowadzenie sprzedaży towarów, handel którymi podlegał regulacji państwowej. Obecnie będzie symbolem przypominającym przeszło stuletnią tradycję usług oferowanych w domu stojącym przy drodze między Marszowem Górnym, Pecem i Małą Upą.

Poznanie procesu rozwoju krajobrazu i architektury trudno sobie można wyobrazić bez materiałów ilustracyjnych. Wykorzystujemy je przy współpracy na przygotowywaniu planów zagospodarowania przestrzennego i rekonstrukcji obiektów. Stare fotografie pomogły mi na przykład zrekonstruować ewolucję konstrukcji chałupy górskiej prezentowaną ostatnio w książce Krajobraz Karkonoszy w ciągu stuleci. Pierwotny wygląd chałupy nr 9 w Marszowie Dolnym sfotografowałem w 1983 roku u gospodyni Marii Šimkowej z domu Kühnelowej. Opowiadała mi wówczas o trzystuletniej tradycji gospodarowania jej rodziny na łanie pod Rýchorami. Szybko zorientowałem się, że zachowane wiązanie dachu jej chałupy z centralnym stolcem i małoupską mansardą do wnoszenia siana są unikatowe. Od 1987 roku chałupa jest zabytkiem kultury materialnej objętym ochroną. W zeszłym roku dyplomant Martin Janda z Trutnova metodą dendrochronologiczną określił wiek belek w wiązaniu na lata 1709 - 1711. Po zbytecznym zburzeniu chałupy nr 23 w Wielkiej Upie ten co najmniej trzystuletni dom Kühnelów jest adeptem na najstarszy udokumentowany obiekt w dolinie Upy. Ale i tak pozostaje wraz ze schroniskiem Petrovą boudą w Szpindlerowym Młynie najbardziej obecnie zagrożonym zabytkiem w Karkonoszach.

Odnowa zdewastowanych zabytków jest kolejnym krokiem w procesie zapuszczania korzeni. W oparciu o stare fotografie i plany przygotowujemy i realizujemy akcje mające na celu ratowanie poszczególnych elementów krajobrazu. Jedyna zachowana fotografia z kaplicą św. Anny przy drodze krzyżowej na Starej Horze w Temnym Dole pomogła nam zniszczonemu obiektowi założonemu już w 1752 roku przywrócić w latach 2001 - 2002 pierwotną postać. Dowodem, że jest to zdjęcie archiwalne a nie wykonane obecnie jest odłożone z boku nosidła z przywiązaną wiązką drzewa.

Bezpowrotnie stracone zabytki zostały zachowane przynajmniej na fotografiach. Wiemy jak wyglądały a ich smutny los jest dla nas nauką na przyszłość. Pomnik poległych górników walczących za austriacką monarchię po boku żołnierzy czeskich z głębi kraju został po 1945 roku zniszczony nie tylko w Szpindlerowym Młynie. Starania niektórych nowych mieszkańców chcących zakryć ślady po ich poprzednikach stały się przyczyną zaniku podobnych zabytków.

Ludzie sfotografowani przy pracy, na wycieczce czy przy ważnych wydarzeniach lub tylko tak podczas spotkania z sąsiadami wciskają krajobrazowi duszę. Liczne postaci pozostaną na zawsze nierozpoznane a zdjęcia zostaną tylko ładnymi obrazkami. Tym większą radość przynoszą odkrycia deszyfrujące nazwiska i powiązania. Fotografia ludzi z Pěnkavčeho Vrchu przyniósł nam Helmut Braun z siostrą Erną w maju 2005 roku. Potrafili rozpoznać tylko dwóch swych krewnych: z lewej strony z kosą Richarda Hintnera i o bok niego gajowego z flintą Alberta Brauna. Dwa lata później w naszej kancelarii pojawił się ziomek z Wielkiej Upy Werner Hintner, który poznał oprócz dwóch siedzących w środku gości swoje trzy ciotki marię, Beatę i Raginę oraz ich troje dzieci. Z nosidłem stał Albin Tippelt. Chłopiec z trąbką należał do gości, którzy też prawdopodobnie fotografię zamówili. Później nam Werner

Hintner darował jeszcze szereg innych fotografii, drzewo genealogiczne rodziny oraz wskazał miejsca Taisten i St. Martin koło miasta Bruneck w Południowej Tyrolii, skąd Hintnerowie kiedyś do Karkonoszy przyszli.

Przyjemne napięcie to właściwe określenie stanu ducha towarzyszącego oczekiwaniu na kolejne odkryte materiały uchylające rąbka tajemnicy historii Karkonoszy. Niekiedy trafi się coś na giełdzie, przy wizycie starszych współmieszkańców, w poczcie lub po prostu podczas przeglądania samego archiwum. Co chwila uda mi się rozpoznać miejsce, osobę lub inny szczegół na nierzadko długo przechowywanym ujęciu. Ożywianie zaginionej przeszłości sprawia mi radość. Szósta fotografia na poprzedniej stronie należy do kolekcji szklanych negatywów Wenzela Lahmera i wraz z co najmniej setką innych ujęć na objaśnienie dopiero czeka. Czy pozna ktoś może miejsce, gdzie szopa i chałupa stały? Fotografię na stronie tytułowej posłał nam do archiwum przed siedmioma laty Günter Naumann ze Stralsundu. Dziękujemy jemu i dzięsiątkom innych sympatyków historii Karkonoszy, którzy wzbogacili żywe archiwum Veselego výletu.

Ośrodki Informacyjne, galerie i sklepy z pamiątkami Veselý výlet w Pec pod Śnieżką lub w Temnym Dole ułatwią i uczynią przyjemniejszym Wasz pobyt w Karkonoszach wschodnich. Znaleźć tu można najnowsze informacje z regionu, bezpłatne materiały informacyjne, mapy Karkonoszy i okolic, przewodniki, pocztówki ze znaczkami, kasety video z programami o Karkonoszach w czterech językach; czeskie i niemieckie książki z literaturą dla dzieci włącznie. Dla kolekcjonerów mamy turystyczne odznaki, znaczki, naklejki, tarcze na laski i inne drobiazgi. Przed powrotem do domu kupić tu można prezenty i pamiątki, małe obrazy, fotografie czy ulubione figurki i kukiełki Ducha Gór Karkonosza, kamienne amulety, wisiorki i T-podkoszulki przypominające odwiedzin Karkonoszy. Poza normalnymi informacjami służymy wam radą jaki program przygotować lub gdzie zamieszkać w dolinie pod Śnieżką. W godzinach kiedy jest centrum informacyjne czynne dostępny jest również w Pec pod Śnieżką **publiczny internet**. We wszystkich punktach informacyjnych znajdują się również **kantory**.

Pensjonat Veselý výlet w Temnym dole jest otoczony przyrodą i zabytkami kultury. Przed domem zatrzymują się letnie i zimowe autobusy turystyczne i narciarskie. Goście mieszkający w pensjonacie mogą parkować przed obiektem przez cały rok. Również w Pec goście zameldowani w pensjonacie mogą parkować przy obiekcie. Dobrze wyposażone pokoje, bezpłatne podłączenie do internetu, sauna, virpool, duży hall z kuchenką. Sute śniadanie jest czymś oczywistym. Cennik, formularz oraz informacje o ofercie kolejnych usług związanych z Veselým výletem można się dowiedzieć na stronach internetowych. Na internetowych stronach Veselého výletu znajdują się kontakty na pensjonaty, hotele, schroniska górskie i kwatery prywatne v Marszowie Górnym i Pec pod Śnieżką.

Centrum Informacyjne, galeria, kantor i sklep Veselý výlet Pec pod Śnieżką, nr 196, Kod Poczt. 542 21, tel.: 00420 499 736 130.

Centrum Informacyjne, galeria, kantor i pensjonat Veselý výlet w Temnym Dole, nr 46, Horní Maršov, Kod Poczt. 542 26, tel.: 00420 499 874 298. Otwarte są codziennie od 8:30 do 18:00. Znajomość języka niemieckiego i angielskiego.

Pensjonat Veselý výlet w Temnym Dole oferuje zakwaterowanie ze śniadaniem w pokojach dwu- i trzy-osobowych i apartamencie. Możliwość telefonicznego składania zamówień i rezerwacji miejsc. Bardziej szczegółowe informacje prześlemy na życzenie pocztą lub drogą elektroniczną.

E-mail: info@veselyvylet.cz

www.veselyvylet.cz

Troska o Karkonosze nie ogranicza się wyłącznie do ochrony przyrody. Dyrekcja Karkonoskiego Parku Narodowego opiekuje się również zabytkami kultury materialnej i duchowej oraz ich prezentacją mieszkańcom gór i żądnym poznania turystom. W ośrodkach informacyjnych dostępne są stałe ekspozycje o przyrodzie i historii gór, wystawy autorskie natomiast prezentowane są głównie w Karkonoskim Muzeum we Vrchlabi i w Jilemnicy. Szereg w tym roku wystawionych zabytków i ciekawostek będzie można znowu obejrzeć być może dopiero po kolejnych kilkudziesięciu latach. Komisarzami wystaw są zawsze fachowcy spośród pracowników muzeów, którzy do współpracy nad konkretnymi projektami zapraszają współpracowników z zewnątrz – najlepszych w danej dziedzinie fachowców. Miesiące zimowe są tym właściwym czasem do zwiedzania wystaw i muzeów. Pozwólcie się zachwycić dziełami sztuki lub pouczyć o bogactwie kulturowym i przyrodniczym Karkonoszy.



Hrabia Rudolf Morzin, cesarski marszałek polny, od 1635 r. właściciel majątku Vrchlabi (ÖNB Wien)



Morzin

MORZINOWIE A VRCHLABÍ

Główna wystawa 2009 roku przedstawi publiczności karkonoski ród Morzinów, który przez trzysta lat w wyraźny sposób kształtował życie w Karkonoszach środkowych. Prace przygotowawcze rozpoczęło już przed kilkoma laty, kiedy Muzeum Karkonoskie oddało do pracowni restauratorskiej dwa najstarsze obrazy z kolekcji obrazów Morzinów. Do tej pory nigdy nie wystawiane płótna są podobiznami w naturalnej wielkości dwóch braci Morzinów Rudolfa i Pavla odzianych w zbroje rycerskie. Dobrzy wojownicy w czasie woj-

ny trzydziestoletniej stali początkowo po boku Albrechta von Wallensteina a później przeciwko niemu, ale zawsze po stronie cesarza Ferdynanda II. Nagrodą za wierne służby był nie tylko tytuł hrabiowski udzielony 18 sierpnia 1636 roku, ale przede wszystkim już rok wcześniej przydzielona część skonfiskowanego majątku zamordowanego Wallensteina. Pierwszym właścicielem Vrchlabi był Rudolf Morzin, który wkrótce zmarł bez potomków w związku z czym w historii wyraźniej zapisał się jego młodszy brat Pavel. Był zagorzałym zwolennikiem rekatolizacji kosztem wiary luterńskiej; wspierał uprawę i obróbkę łą, wznowił wydobywanie rud w osadzie Svatý Petr, w hutach żelaza we Vrchlabi i w Dolnym Dvorce produkował broń palną, wprowadził pierwsze formy ochrony przeciwpożarowej w chałupach, które musiały mieć nowe kamienne palenisko, wspart również budowę papierni w Dolnym Vrchlabi a ponadto zmodernizował konsekwentny system pobierania podatków. Aktywnie włączył się do sporów granicznych ze swym północnym sąsiadem Schaffgotschem.

Na jego prośbę biskup Talemberk z Hradca Kralove 19 września 1684 roku wyświęcił źródło Łaby, czym potwierdził całe Sedmidolí dla siebie i Królestwo Czeskie. Na ulicy Nerudowej pod Zamkiem Praskim kupił cztery domy mieszczańskie jako bazę pałacu Morzinów. Oba portrety Rudolfa i Pavla uznała konserwatorka malarstwa Pavla Vosátková za znacznie zniszczone. Wiele pracy wymagało wzmocnienie płótna nośnego. Pozwolił sobie na wystawienie domysłu, że obraz marszałka polnego Rudolfa powstał dopiero po jego śmierci, co zdaje się potwierdzać arch. graficzny przechowywany w Austriackiej Bibliotece Narodowej w Wiedniu. Zresztą sami możecie porównać podobieństwo grafiki z obrazem olejowym na wystawie.

Kolejnym znaczącym członkiem rodziny jest widoczny na wielkim płótnie Václav Morzin. Przy restaurowaniu przed paru laty wyszło na jaw kto jest prawdopodobnym autorem obrazu, którym mógł być znany malarz barokowy Jan Petr Molitor lub jego atelier. W 1725 roku Václav dokończył budowę vrchlabskiego klasztoru, w którego ambicie omawiana wystawa będzie prezentowana. Jeszcze wcześniej zamówił przebudowę siedziby rodowej w Pradze u renomowanego architekta czeskiego włoskiego pochodzenia Jana Blažejá Santini-Aichela. O jego świetnej orientacji w sztuce świadczy również jego współpraca z kompozytorem Antonio Vivaldim, który mu darował dwanaście koncertów i cykl Cztery pory roku. Wykonanie rzeźb w pałacu Morzinów zlecił w 1714 roku barokowemu mistrzowi Ferdynandowi Maksymilianowi Brokoffowi, który jest autorem lub współautorem ośmiu rzeźb na Moście Karola. Dwie postaci Maurów trzymają dzisiaj balkon obok wejścia do rumuńskiej ambasady, której fasadę zdobi wielki kamienny herb Morzinów z Murzynami i murami betlejemskimi oraz małą hrabiowską koroną.

Na wystawie będzie tylko jeden portret kobiety. Piękna młoda kobieta – Aloisie była ostatnią z rodu Morzinów i dlatego po ślubie z Heřmanem Czerninem z Chudenitz w listopadzie 1853 roku poprosiła cesarza Franciszka Józefa I dla swego syna Rudolfa a następnie dla każdego najstarszego syna dalszych potomków o połączenie nazwisk rodowych Czernin-Morzin. Dopiero rok po jej śmierci cesarz wydał w kwietniu 1908 roku sankcjonujące to rozporządzenie. Dlatego nad wejściem do zamku vrchlabskiego, którego projekt zamówiła Aloisie u słynnego architekta czeskiego Josefa Schulza, umieszczone są dwa kamienne herby. Po prawej stronie herb Morzinów z Murzynami a po lewej stronie Czerninów z inicjałami założycieli rodu F M R. Syn Rudolf używał już herb jeden połączony. Na wystawie będą prezentowane poza różnymi projektami heraldycznymi również grafiki, wedyty siedzib Morzinów oraz eksponaty przestrzenne. Wystawa jest jedną z akcji przypominających 650 lecie założenia miasta Vrchlabi. Muzeum Karkonoskie z okazji otwarcia wystawy wyda komplet dwunastu luźnych archów z reprodukcjami obrazów i wedyt. W otwarciu wystawy obiecał wziąć udział honorowy przyjaciel Veseleho vyletu Aleksander Czernin-Morzin – zgodnie z regułami szlacheckimi ostatni upoważniony do noszenia tego nazwiska. Przyszedł na świat na zamku vrchlabskim a wyrastał wśród prezentowanych na wystawie obrazów.

KAŻDY MAJSTER MA SWÓJ KLAJSTER

Każdy zna z własnego doświadczenia, że nienamazane albo źle namazane narty potrafią zmienić piękną przejażdżkę w męczarnię. I to pomimo tego, że już dawno nie jeździ się na nartach drewnianych. Choć nie dotyczy to wszystkich. Współautor wystawy o smarowaniu nart i narciarskich woskach trener narciarski Aleš Suk jest założycielem Towarzystwa Narciarzy Historycznych Pogórza Karkonoskiego. Jego członkowie jeżdżą wyłącznie na starych drewnianych nartach. Być może spotkacie ich gdzieś na trasie w historycznych kostiumach, pokrytych śniegiem, podczas tradycyjnej jazdy przez Karkonosze.

Aleš Suk jako kolekcjoner przedmiotów związanych z historią narciarstwa dobrze poznał dzieje smarowania nart. Pierwsze wzmianki o smarowaniu nart pojawiają się już w XVI wieku. Najstarsze komercyjnie produkowane woski pojawiły się – o dziwo – nie w Skandynawii, lecz w Ameryce w kalifornii w 1860 r. W owych czasach mieszkańcy północy polewali na foczych pasach lub innych mechanicznych modyfikacjach płóz. Pierwsze mieszanki do mazania wyrabiali z wyciągów z mózgów kaszalotów. Na zawodach w 1902 r. Norwedzy ponoć mazali narty śludem solonym i słoniną. Sól miała rozpuszczać wodę i ułatwiać ślizg. Podobnie nieśladymi chałupniczymi środkami napuszczali narty drewniane pierwsi karkonoscy zawodnicy. Mistrz narciarski Bohumil Hanč smarował narty smołą świerkową oraz olejem roślinnym stearyną służącą do produkcji świeczek. Każdy zawodnik miał swą własną tajną recepturę. Godnym podziwu jest fakt, że z tak namazanymi nartami potrafili w dużym tempie pokonać pięćdziesięciokilometrową trasę na mokrym śniegu. Dzieci długo jeszcze do impregnowania nart używali świeczek kościelnych stosując jako podkład długo schnący pokost. Z 1902 r. pochodzi najstarszy eksponat na wystawie – wosk Record z Norwegii. Wkrótce potem rozpoczęto przemysłową produkcję prawdziwych wosków narciarskich w różnych krajach narciarskich. Aleš doliczył się co najmniej stu dwudziestu marek. Spośród nich osiemdziesiąt zostanie wystawionych we Vrchlabi. Niektóre są znane do dnia dzisiejszego, o innych już dawno zapomniano. Np. norweskie Bergendahl, Pento, szwedzki płynny Lasseberg, szwajcarski Tip-Top, austriackie i niemieckie marki Sohm, Bilgeri, Bussard, Solo, Alpine czy jeszcze do niedawna produkowany włoski wosk Biko czy francuski Vola. Wosk płynny na stary śnieg nazywa się kłajstrem skąd zrodził się slogan reklamowy „Każdy majster ma swój kłajster”. Na wystawie będą również prezentowane rzadkie już okazy pierwszych wosków produkowanych w Czechach w 1913 roku – Swerdrupit i Pitax. Spośród wyrobów karkonoskich prezentowane będą produkty firmy Rotter z Láňova (jej wyroby o wadze 120 g były dwa razy większe niż opakowania firm konkurencyjnych). Niektóre inne czeskie produkty jak np. Delta i 191 z Gór Izerskich współautor wystawy jeszcze poszukuje wśród prywatnych kolekcjonerów. Po drugiej wojnie światowej firma Swix jako pierwsza zastąpiła woski smolne syntetycznymi, takimi jakimi wcześniej firma szwedzka a jeszcze obecnie firma norweska produkuje do dnia dzisiejszego. Smarowanie nart wyścigowych przeżyło ogromną rewolucję i postęp znacznie odbiegając od swych początków. Kiedy rolę wosków z powodzeniem pełniły świece kościelne. Dzisiejsi zawodnicy nie obejdą się bez różnych past, proszków, sprayów, kremów, żeli, roztworów itp. Specjaliści od smarowania cieszą się taką samą estymą jak alchemicy. Ze starymi metodami impregnowania nart można będzie zapoznać się podczas zagajenia wystawy 12 stycznia 2009 o godz. 17:00. Demonstrować je będą członkowie Towarzystwa Historycznych Narciarzy Pogórza Karkonoskiego oraz skiacy z Gór Izerskich. Wernisaży towarzyszyć będą zapachy pieczonych drożdżówek, białej kawy i dobrze znane starszym pokoleniom „zapachy” wosków, kłajstrów itp.

WYSTAWY ZIMOWE – 2009

Karkonoskie Muzeum Vrchlabi - Klasztor augustiański

Stała ekspozycja ekologiczna Kamień i życie, ekspozycja etnograficzna Człowiek i góry – dwie sale wystawowe dla wystaw autorskich, tel.: 00420 499 456 704, kasa 499 456 708, e-mail: expozice@knap.cz, muzeum@knap.cz, wtorek - niedziela: 8:00 - 17:00, ostatnia grupa o 16:00.

Miloš Tržnava - Obrazy i rysunki: karkonoski krajobraz i obiekty, sala wystawowa w ambicie klasztoru jeszcze do 11.1.

Wystawa Bożonarodzeniowa - prezentacja tradycyjnych bożonarodzeniowych pokarmów, pieczywo świąteczne, stare przepisy kulinarne, poradniki gotowania, wypchana kukła Brusafa, czyli kuchennego odpowiedzialnika chochlaka drukarskiego, który w czeskiej części Karkonoszy płał figle gospodyniom – mała sala wystawowa, jeszcze do 1.2.

Jiří Flousek, Josef Kalenský, Petr Srp - Tibet na wystawie fotografii i autentycznych przedmiotów poświęconych pięćdziesiątej rocznicy stłumienia powstania mieszkańców Tybetu w Lhasie przez armię chińską; wystawie towarzyszyć będą cztery prelekcje, w ambicie od 18.1. do 22.3.

Jiří Louda, Blanka Zázvorková - Zaniklý Szindlerow Mlyn - wystawa historycznych fotografii z archiwum KM; powstała w oparciu o materiały książki pod tym samym tytułem, mała sala wystawowa, od 5.2. do 19.4.

Morzinowie a Vrchlabi - główna wystawa 2009 r., sala wystawowa w ambicie klasztoru od 31.3. do 4.10.

Ptáci na znaczkach - z kolekcji Miloslava Cabrnocha, który prezentować będzie znaczki z całego świata z motywem ptaków występujących w Karkonoszach, mała sala wystawowa od 28.4. do 7.6.

Trzy domy historyczne we Vrchlabi - najstarsze domy ludowe we Vrchlabi, centrum informacyjne, wystawy sezonowe, (ekspozycja etnograficzna oraz ekspozycja prezentująca historię Vrchlabi będą od połowy stycznia rekonstruowane), tel.: 499 456 758, 499 424 474, e-mail: his@knap.cz, wtorek - niedziela 9:00 - 12:00 + 13:00 - 16:00, czerwiec - październik do 16:30.

Każdy majster ma swój kłajster - główna wystawa zimowa od 13.1. do 15.3.

Venezuela - fotografie i autentyczne przedmioty z ekspedycji przyrodniczej i etnograficznej z prelekcją Karola Pecla - 16 marca , **od 17.3. do 26.4.**

Karkonoskie Muzeum Jilemnice w hrabiowskim zamku Harrachów - prezentuje historię i kulturę ludową Karkonoszy zachodnich, ekspozycja o początkach narciarstwa, dorobek malarza Františka Kavána, unikatowy szopka mechaniczna Jáchyma Metelki, Narodowe Muzeum Techniki w Pradze wypożyczyło do września 2009 mało znany portret hrabiego Jana Harracha (1828 - 1909) znanego czeskiego malarza Františka Ženíšky, sala wystawowa dla wystaw autorskich, tel.: 481 543 041, e-mail: kmjilemnice@knap.cz, www.kmjilemnice.cz, wtorek - niedziela: 8:00 - 12:00 + 13:00 - 16:00, lipiec-sierpień do 17:00.

Tylko w dni świąt Bożego Narodzenia 27-30 grudnia będzie w Sali wystawowej obok zamku prezentowane unikatowe dzieło cukiernicze - francuski zamek Chaumont nad Loarą. Artefakt wykonany wyłącznie z surowców cukierniczych waży 40 kg a na Olimpiadzie Kucharzy i Cukierników w Erfurcie w Niemczech został nagrodzony złotym medalem.

Jaroslav Kodejš - Klejnoty, Jaroslav Kodejš junior - Obrazy i grafiki, wystawa jeszcze do 1.2.

Karkonoskie Muzeum Paseky nad Izerą - Muzeum Patriotów założone w 1958 r. w oparciu o zbiory nauczyciela Věnceslava Metelki, w 1970 r. wzbogacone o ekspozycję karkonoskiej szkoły lutniczej. Wystawa zimowa: Historia firmy DETOA w Albrechticach założonej przez rodaka z Pasek Jana Schowanka - potrwa do 26 kwietnia. Prezentuje stuletnie

tradycje produkcji zabawek drewnianych, ręcznie malowanych guzików, spinek, bransoletek, torebek z drewnianych koralków, figurek do ściskania, klocków, zestawów dla majsterkowiczów aż po współczesne składane bałwany; tel.: 481 523 609, www.paseky.cz, wtorek - niedziela 9:00 - 12:00 + 13:00 - 16:00.

Ekspozycja Šindelka Harrachov - prezentuje udaną stałą wystawę poświęconą laśnictwu, produkcji drewna i myślistwu. Ciekawe są stare i współczesne narzędzia, bogata jest kolekcja siekier. Całe poddasze poświęcone jest myślistwu, najwięcej miejsca zabiera stylizowany zimowy zwierzyniec z wypchanym jeleniem, sarną, dzikiem, lisem, zającem i ptakami; tel.: 481 528 310, e-mail: sindelka@knap.cz, w sezonie codziennie 9:00 - 12:00 + 13:00 - 17:00.

Ośrodek Informacji Dyrekcji KRNP Harrachov - stała ekspozycja prezentująca wegetacyjne stopnie w Karkonoszach, tel.: 481 529 188, poniedziałek - niedziela 8:30 - 12:00 + 13:00 - 17:00;

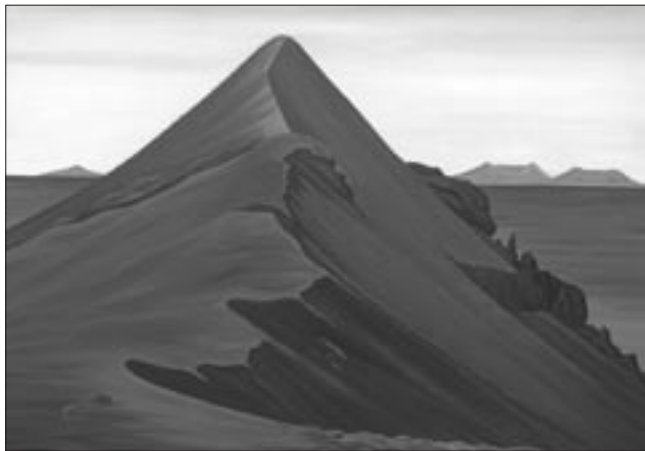
Ośrodek Informacji Dyrekcji KRNP Rokytne nad Izerą - oryginalna ekspozycja Pustynie świata ze zbiorów znanego czechosłowackiego geologa, geomorfologa i polarnika Josefa Sekyry. Fotografie i próbki minerałów ukształtowanych przez wiatr, mróz, lód i palące słońce w przedziwne formy pozwalają zapoznać się ze skrajnie trudnymi warunkami panującymi na gorących pustyniach Afryki (Sahara), szczytach Alp, Himalaj, Pamiru, na kontynentalnej Antarktydzie czy na pustyniach powulkanicznych. We wszystkich tych miejscach pracował niedawno zmarły naukowiec Josef Sekyra. Na wystawie się można dowiedzieć, że podobne pustynie istniały w geologicznej przeszłości również na naszym obszarze a ich ślady można odnaleźć w karkonoszach i na Pogórzu Karkonoskim i że taki mi samymi pustyniami są ciała kosmiczne takie jak Księżyc i Mars; tel.: 481 523 694, poniedziałek - piątek 9:00 - 12:00 + 13:00 - 16:00.

Ośrodek Informacji Dyrekcji KRNP Szpindlerowy Młyn - stała ekspozycja Przyroda Parku Narodowego, w środku ekspozycji znajduje się szklany przekrój torfowiska o powierzchni 1x1,5m prezentujący wsiąkanie i przechowywanie wody. Dzieciom podoba się zwłaszcza zabawa w rozpoznawanie głosów ptaków i robnych ssaków. Fachowa obsługa puszcza gościom filmy uzupełniając je stosownym do potrzeb zwiedzających komentarzem. Dla młodszych dzieci jest przeznaczony program oświatowy Karkonosze z Kacperkiem. Można sobie zamówić również wykład dla starszych dzieci; tel.: 499 433 228, poniedziałek - niedziela 8:00 - 12:00 + 12:30 - 17:00;

Ośrodek Informacji Dyrekcji KRNP Pec pod Śnieżką - wewnątrz historycznego domu z belek; tel.: 499 896 213, poniedziałek - niedziela 8:30 - 12:00 + 12:30 - 17:00.

Muzeum Obří důl - ekspozycja ekologiczna i etnograficzna: Przyroda dla człowieka - człowiek dla przyrody. Ekspozycja prezentuje za pośrednictwem fotografii, modeli, próbek zebranych w terenie i zabytkowych przedmiotów złożony proces rozwoju przyrody i społeczeństwa Karkonoszy. Najpiękniejszy model wykonali szklarze - przy pomocy szklanych figurek przedstawia wszystkie piętra wegetacyjne Karkonoszy. Ze szkła są kwiaty, drzewa, krzewy z jagodami, lis, jeleni i krowy oraz żmije, ważka i dziesiątki innych elementów systemu ekologicznego. Bogata jest kolekcja minerałów i skał. Rzadkim okazem jest miedzianego koloru minerał wapien z wolframem - scheelit, występujący jako rzadkość w jednej z historycznych kopalń w Obřym dole. Szereg planszy i modeli jest poświęconych rozwojowi i kształtowaniu krajobrazu. W kąci dla ciekawskich dzieci mogą zebrane minerały wziąć do ręki i obejrzeć je przez lupę. Wyświetlane są tu również cztery krótkie filmy poświęcone problematyce ekologii; tel.: 499 736 311, od 1.10. do 30.5. 09 poniedziałek - piątek 9:00 - 12:00 + 13:00 - 16:00, od 1.6. do 30.9. poniedziałek - niedziela 9:00 - 12:00 + 13:00 - 16:30.

www.knap.cz



TOMÁŠ CÍSAŘOVSKÝ W PECU

I znowu jest to вина przyjaciela Veselego vyletu fotografa Bohdana Holoméčka. Przed laty przedstawił nam ciekawego malarza Tomasza Cisarzowskiego. Później znany czeski artysta przyznał nam się jak chętnie jeździ w góry a konkretnie do Peca pod Śnieżką. Wtedy zrodził się pomysł zorganizowania jego wystawy w naszej galerii. Tomasz Cisarzowski tworzy cykle obrazów z wyraźnymi tematami, odzwierciedlającymi historię Czech. Po raz pierwszy dał się poznać publiczności w 1988 roku cyklem „Z dziennika dziadka legionisty”, w którym historię legionów czeskich przypomina np. tryptyk Monarchia – portret cesarza Franciszka Józefa I, Demokracja – portret TGM i Komunizm – portret Klementa Gottwalda. Uwagę naszego pokolenia zwrócił na siebie cyklem obrazów z epizodami z okresu totalitarnej mocy, w którym nazista Josef Goebels z zadowoleniem przygląda się Pradze z balkonu Rudolfinum a protektor rzeszy Reinhard Heydrich biegnie przez fatalne skrzyżowanie do Holeszowic, proletariacki prezydent Antonín Zápotocký tańczy ze swą żoną w gospodzie na Kladnie, ludowy trybunał przygląda się procesowi z nieobecną działaczką demokratyczną Miladą Horákovą a normalizacyjny prezydent Gustav Husák na zaśnieżonej budowie trzyma za uszy martwego zająca. Miłym przeżyciem była wystawa portretów szlachty czeskiej w Rudolfinum jesienią 1996 r. nazwana Bez koni. Jak w przeszłości arystokraci kazali się portretować przez najlepszych malarzy w pełnej zbroi i przepychu przypomina wystawa obrazów Morzinów we Vrchlabi opisana na 4 stronie. Tomasz Cisarzowski namalował portrety czeskiej szlachty naturalnej wielkości, ale w cywilu z okresu wygnania: np. Bety Lobkowiczową z jamnikami, eleganckiego Norberta Kinskigo lub Karola Schwarzenberga z fajką. Inne cykle obrazów prezentują np. ludzkie właściwości, epizody gwiazd muzyki popularnej okresu normalizacji, portrety ludzi upośledzonych. Na przełomie wieków Tomasz Cisarzowski zaczął, dla niektórych obserwatorów zgoła niespodziewanie, malować krajobrazy. Inspirację dla swoich prostych kolorowych pejzaży znalazł w Dolomitach, Grand Canyonie, Cuscu lub na Islandii. Trafnie przedstawił krajobraz czeski. Niekiedy powabną kiedy indziej pokazaną z dawką ironii. Potrafimy sobie wyobrazić Cisarzowskiego obraz Peca pod Śnieżką z hotelem Horyzont w pustym krajobrazie górskim. Jak mówi sam autor, by namalować obraz musi mieć jakiś powód.

Wystawa obrazów Tomáš Císařovský SVĚTA KRAJ przedstawi wybór z kilku cykli autora. Czynna będzie od 8 lutego do Wielkanocy 2009 codziennie od 8:30 do 18:00 w galerii Veselý výlet w Pec pod Śnieżką.

Wystawa fotografii Josefa Kalenskigo z naszych wspólnych wypraw alpinistycznych do Tybetu i Pakistanu jest przedłużona aż do 4 lutego.

POLECAMY DOBRE USŁUGI

Pensjonat Nikola

W samym centrum miejscowości Pec pod Śnieżką przy głównej drodze prowadzącej do centrum narciarskiego znajduje się nowy pensjonat rodzinny Nikola. Pensjonat dysponuje 12 dwuosobowymi pokojami oraz apartamentem. Wszystkie pokoje gościnne posiadają własne urządzenia sanitarne, telewizor, lodówkę i mały sejf. W obiekcie jest do dyspozycji bezprzewodowe Wi-Fi podłączenie do internetu. Stylowa jadalnia z barem zachęca do przyjemnego spędzenia czasu i skosztowania typowo czeskiej kuchni i codziennie świeżo upieczonych ciast. Noclegi można zamówić razem z częściowym wyżywieniem. W zimie można założyć narty tuż na progu i zdjąć je dopiero po powrocie po całym dniu spędzonym na najlepszych trasach zjazdowych. W pobliżu pensjonatu mieszczą się wypożyczalnie sprzętu narciarskiego. A po nartach lub po dłuższym spacerze górskim przyjemnie oświeży i rozgrzeje sauna lub solarium, w sali gier jest również ping-pong. Pensjonat ma własny parking czynny przez cały rok.

Pensjonat Nikola, Pec pod Sněžkou, Kod Pocz. 542 21, właścicielka: Alena Novotná, tel. 00420 499 736 151, fax: 499 736 251, e-mail: nikola-pec@volny.cz, www.nikolapec.cz, znajomość języka niemieckiego.

Pensjonat Weronika

Nowy pensjonat Weronika znajdziecie w środku miejscowości Pec pod Śnieżką w dolnej części zbocza Velká Plán przy skrzyżowaniu dróg do wyciągów narciarskich, hotelu Horyzont i do głównej ulicy. Nowoczesny obiekt oferuje 22 miejsca noclegowe z częściowym wyżywieniem w dwu-, trzy- i czteroosobowych pokojach z toaletą i łazienką oraz TV satelitarną (z możliwością dostawienia łóżka). Z restauracji na planie półkola z wielkimi oknami i tarasem rozciąga się panoramiczny widok całej miejscowości z okolicznymi górami i terenami narciarskimi. Specjalnością zakładu są twarogowe knedle owocowe z bitą śmietaną i nadziewane placki ziemniaczane. Popołudniami i wieczorami przychodzą tu goście na lekkie kolacje, lody, piwo i inne napoje. Goście pensjonatu mają zapewnione śniadania i kolacje. Stąd mają goście łatwy i szybki dostęp do wszelkich zimowych i letnich atrakcji miejscowości ze świetnie wyposażonym w urządzenia sportowo-wypoczynkowe (pływalnia, sauna itp.) hotelem Horyzont włącznie. W bezpośrednim sąsiedztwie pensjonatu jest dwustumetrowy wyciąg narciarski z osłą łączką a we wspomnianym hotelu przez cały rok czynne jest centrum sportowe z krytym basenem, whirlpoolem, sauną, solarium, squashem, ricochetem, fitness centrum, kręglami itp. Również niedaleko znajdują się dwa korty tenisowe, szkoły narciarskie oraz wypożyczalnie sprzętu narciarskiego. W samym pensjonacie czynna jest wypożyczalnia rowerów górskich. Obiekt ma własny parking.

Pensjonat Weronika, Pec pod Sněžkou, nr 309, Kod Pocz. 542 21, kierownik: Věra Holíková, tel.: 00420 499 736 135, fax: 499 736 134, tel. kom. 00420 608 281 321, e-mail: veronika.pec@centrum.cz, www.penzionveronika.cz. Znajomość języka niemieckiego.

Willa Eden

Wzorowo zrekonstruowany typowy dom górski stoi w odległości zaledwie paru kroków od centrum miasteczka górskiego Pec pod Śnieżką. Można w nim wynająć dobrze wyposażone apartamenty różnej wielkości. Mają jedno, dwa lub trzy pomieszczenia, łazienkę, TV satelitarną, kącik kuchenny z kuchenką i naczyniami, dzbankiem elektrycznym i lodówką. A kto nie chce sobie gotować może zamówić posiłki w pobliskiej restauracji. Ręczniki, ściereczki i pościel są częścią wyposażenia. Latem samochody parkują przed domem, zimą najczęściej na własnym parkingu lub publicznym U kapličky. Opłaty parkingowe są wkałkulowane w cenie noclegów. Nową formą usług jest transport do arealu narciarskiego. Skorzystać można również ze skibusu, którego przystanek jest w pobliżu. Z powrotem można dojechać na nartach aż przed sam dom. Wprost od willi Eden wiedzie najkrótszy zielony szlak turystyczny na Śnieżkę. Latem można posiedzieć na zewnątrz przy rożnie.

Willa Eden, Pec pod Śnieżką, Kod Pocz. 542 21, właściciele Jana i Jiří Hanzalowie, tel.: 00420 602 167 447, tel. kom.: 724 277 270, e-mail: vilaeden@seznam.cz, www.vilaeden.cz; znajomość języka angielskiego, w piśmie również niemieckiego.

Wybór polecanych usług oparty jest na doświadczeniach i sądach oraz poglądach redakcji czasopisma Veselý výlet na problematykę rozwoju lokalnej turystyki. Nasze kryteria wyboru i oceny poziomu usług oraz pracy obsługi kładą nacisk przede wszystkim na stałość wysokiej jakości oferowanych usług, jak również na solidność placówki, stan obiektu i jego koegzystencję z krajobrazem górskim i środowiskiem, swego rodzaju wyjątkowość z różnych względów. Jesteśmy świadomi, że wartościowaniem usług przejmujemy odpowiedzialność za ich jakość a że ta jest zarazem kamieniem probierczym solidności naszego czasopisma. Dlatego w tym wydaniu Veselego vyletu znajdziecie sprawdzone obiekty i usługi polecane już w numerach poprzednich. Veselý výlet mogliśmy wydać dzięki pomocy tutejszych miast i gmin oraz właśnie tych przedsiębiorców, którzy są odpowiedzialni za oferowane usługi. Cieszyć się będziemy jeżeli będziecie zadowoleni i usatysfakcjonowani skorzystawszy z naszych rad. Jednocześnie Was prosimy o przysługę, w przypadku, że będziecie zadowoleni nie zapomnijcie poinformować obsługę, że się o nich dowiedzieliście na łamach naszego czasopisma. Z góry dziękujemy.

Redakcja





Johann Kirchschrager

ZIMOWI GOŚCIE NA ŚNIEŻCE

W drugiej połowie XIX wieku Karkonosze co roku przyciągały coraz więcej zadowolonych turystów. Ale w zimie na szczyty gór odważyli się tylko nieliczni. Pionierem zimowych wypraw górskich i pierwszym taternikiem był „przemysłowy” magnat Karl von Faltis z Trutnowa, syn najbogatszego przemysłowca w regionie. Po śmierci ojca Johanna Faltisa w 1874 r. stał Karl na czele największego przedsiębiorstwa z przedsiębiorcami Inu w monarchii habsbursko-węgierskiej. Pomimo tego regularnie co niedziela przyjeżdżał na saniach do Peca, gdzie po przerwie w jedynej schronisk Johannowi Kirchschragerowi, z którym przedsięwziął szereg trudniejszych wspinaczek, dedykował Faltys pamiątkową księgę szczytów. Wartownik pieczołowicie zapisywał wszystkie ich wyprawy wraz z adnotacjami dotyczącymi warunków śniegowych, temperatury i siły wiatru. Odnotowywał również wizyty innych gości zimowych. Na Śnieżkę dostało się spośród nich przed 1900 rokiem około osiemdziesięciu, być może nawet stu w ciągu całej zimy. Ale Karl Faltis w ciągu czterech zim zdobył Śnieżkę przeszło sto razy z najróżniejszych stron. Wyruszał pod górę po zmarzniętym śniegu prosto sprzed Kapliczki w dolinie Obří důl lub Upskiej jamy przez żleb znany jako Rękawica Krakonosza. Wspiął się również od strony wschodniej przez całą zasypaną śniegiem dolinę Lvi důl. Najbardziej

stromie podejście wiodło od strony północnej z Doliny Łomnicki. Wypróbował swych sił również na skalnych partiach sąsiedniej Góry Studnicznej takich jak komin Čertovej zahrádky, lodowy żleb Čertovej Rokli, bezpośrednie wejście przez Studniczną jamę_ lub wejście na Upską krawędź przez Górny Wodospad Upski „z wypolerowanym lodem”. Już sama lista wizyt zdradza nam fakt, że młody pan uległ urokowi zaśnieżonej Śnieżki. Setką zimowych wejść realizowanych w ciągu ostatnich czterech lat nie może się pochlubić żaden współczesny gość Karkonoszy.

Przed dwustu laty na Śnieżce nie było jeszcze żadnego schroniska, z kaplicy nie zrobiono jeszcze gościńca, nie było jeszcze ani schroniska Obří bouda. Ostatnim przystankiem przed szczytem była Hampelova bouda, schronisko znane dzisiaj pod nazwą Strzecha Akademicka po śląskiej stronie gór. Tutejszy gospodarz Hampel prowadził sumiennie księgę gości, którzy po zdobyciu Śnieżki chętnie się do niej wpisywali. Przez wiele lat byli to wyłącznie goście letni; dopiero 17 stycznia 1806 roku zapisał do księgi „pierwsze” wejście turysty na sam szczyt w środku zimy ksiądz Ferdynand von Ruppersberg z Marburgu w Hesji. Barwnie opisał ostrzeżenia miejscowych górników próbujących odradzić turystów od ryzykownego wejścia, które następnie zrealizował w towarzystwie dwóch miejscowych górników w gwałtownej burzy i zamieci za cenę wielkiego wyczerpania. Prawdopodobnie inni turyści weszli w zimie na szczyt łatwiejszą trasą, od strony stałe zamieszkiwanego schroniska Luční boudy, Růžohorky lub Pomezni boudy itp. jeszcze przed księciem Ferdynandem, jednakże ich nazwisk nie znamy. Wzrost liczby gości zimowych można było zauważyć dopiero po wprowadzeniu, cieszących się wielkim zainteresowaniem, zjazdów na rogatyk saniach po 1860 r. Od 1889 r. konkurencją dla dobrze już wówczas znanego schroniska Petrova bouda miało stać się nowe schronisko Bouda Prince Jindřicha stojące wysoko nad polodowcowym jeziorem Wielki Staw. W tym celu wprowadzono specjalną zimową atrakcję ze zjazdami na północną stronę gór a dla wytrawniejszych entuzjastów wyprawy z saniami ku schronisku Obří bouda i wspinaczką na Śnieżkę. To wówczas po raz pierwszy w schronisku Czeska Bouda towarzystwo panów z Liberca zorganizowało zabawę sylwestrową jako inaugurację zimowych pobytów na Śnieżce. Wsparł ich inicjatywę Johann Kirchschrager, którego opiece na zimę od 1 października 1876 roku powierzał schroniska Pruską i Czeską boudę ich właściciel Friedrich a od roku 1886 Emil Pohl. Mógł tu na własny rachunek zakwaterować gości w jednym z dziewięciu pokoiów Czeskiej boudy i przygotować im prostą strawę np. w postaci grochówki i herbaty za piętnaście grajcarów. Johann Kirchschrager urodzony 1845 roku w Dolnej Małej Upie pracował na Śnieżce jednocześnie dla pruskiej i austriackiej strony obsługując telegraf i placówkę pocztową osobno dla obu krajów. Aż do otwarcia nowej stacji meteorologicznej 1 czerwca 1900 r. sporządzał pomiary i zapisy o pogodzie w stacji meteorologicznej drugiego stopnia. Swoista postać, swego czasu najbardziej znany górnik w Karkonoszach mieszkał w zimie w schronisku Czeska bouda z małżonką i pięciorgiem dzieci. W 1901 roku Johann Kirchschrager został odznaczony przez cesarza austriackiego Franciszka Józefa I. za dwadzieścia pięć lat wiernej służby dla cesarsko królewskiej instytucji krzyżem za zasługi.

Pobyt na Śnieżce pod koniec XIX wieku mogli sobie goście zarezerwować telegramem wysłanym na dares: „zimowy wartownik na Śnieżce, poczta pec” lub także Karpacz. Kirchschrager regularnie schodził do obu miejscowości pod Śnieżką i bezzwłocznie odpowiadał zainteresowanym. Najliczniej była Śnieżka odwiedzana na Sylwestra na przełomie XIX i XX wieku. 31 grudnia 1899 r. ze schroniska Petrova bouda dotarła na Śnieżkę po całodziennym marszu z odpoczynkiem w schronisku Obří bouda grupa dwudziestu dwóch gości z Trutnowa,

Jozefowa, Liberca, Jeleniej Góry, Wrocławia i Legnicy. Dokładnie o północy obchody kulminowały. Przemówienie wygłosił nauczyciel z Trutnowa, goście wznosili toasty na cześć cesarza austriackiego i niemieckiego gratulując sobie wzajemnie z okazji spotkania na najwyższym szczycie Karkonoszy. Niespodzianką było przyjsie fotografa z Jeleniej Góry, który przy pomocy lampy wyświetlał powiększony rok 1900. Pamiątkowa fotografia najprawdopodobniej się nie zachowała. Rano goście zeszli do schroniska Obří bouda, gdzie się jeszcze przywitali z tutejszym wartownikiem Stefanem Dixem. Życząc mu wszystkiego najlepszego nie wiedzieli, że górnik zginie już 1 kwietnia pod lawiną w dolinie Rudná rokla, który to fakt przypomina do dzisiaj stojący przy drodze krzyż. W Karkonoszach w schroniskach górskich przywitało przyjsie nowego stulecia nebywale dużo gości przyczyniając się w ten sposób do popularyzacji turystyki zimowej. Zasadniczym czynnikiem wspierającym ten proces było wydanie pierwszego przewodnika przez Bertholda Lessenthina w 1901 roku. Zimowe wyprawy w góry od tego czasu zdobywały coraz liczniejszych sympatyków. Jednakże dopiero rosnąca popularność narciarstwa przyczyniła się do tego, że sezon zimowy w górach stał się równie atrakcyjny jak letni.

Na Śnieżce oraz w najbliższym sąsiedztwie przeżyliśmy ponad dziesięć nocy sylwestrowskich. Często z najbliższymi przyjaciółmi w chacie myśliwskiej w dolinie Slunečné údolí, ale również parę razy na samym szczycie. Na przełomie stuleci i tysiącleci w odróżnieniu od naszych poprzedników sfotografowaliśmy się sami. Światło nad kaplicą św. Wawrzyńca to nie blask lampy, ale fajerwerki przygotowane przez dziesiątki innych gości. W polskim schronisku młodzież bawiła się na dyskotekę a jeszcze przez dobrych piętnaście minut po północy doliny po obu stronach Śnieżki były zalane sztucznymi ogniami. Pod koniec 2005 roku leżało w górach bardzo mało śniegu dzięki czemu mogliśmy w nocy przejść zamkniętą zazwyczaj doliną Obří důl. Dopiero tuż przed nie istniejącym już schroniskiem Obří bouda poczuliśmy na własnej skórze siłę wichury. Kiedy całkowicie przemarznięci otworzyliśmy o godzinie 23:00 drzwi schroniska Śląski Dom zaskoczył nas widok dam w balowych toaletach tańczących z panami w granitach. Jakby za oknami nie szalała wichura. Droga Jubileuszową miejscami na czworaka wspinaliśmy się od tycy do tycy na sam szczyt, gdzie pomimo wichury o sile stu dwudziestu kilometrów na godzinę, przeżyliśmy niezwykle spokojną północ sylwestrową na Śnieżce: nie było żadnych fajerwerków, żadnych owacji, żadnych gości. Przedzierająca się przez potargane chmury poświata księżycza rzucała nasze cienie na ściany kaplicy i starej placówki pocztowej. Miałem wrażenie, że akurat tego dnia spotkamy fabrykanta Faltisa z wiernymi przewodnikami związanych wspólną liną konopną z długimi cepinami w rękach. Wewnątrz placówki pocztowej wypiliśmy toast z obecnym „Koppenwächterem” Petrem Skrbkiem (gajowym na emeryturze) po czym po dwóch godzinach zbiegliśmy do śpiącego już dokumentnie Peca pod Śnieżką.

Obecnie w zimie podczas naprawdę pięknej pogody np. w lutym wchodzi na szczyt Śnieżki aż siedemset gości. Średnia dzienna jest oczywiście znacznie niższa. Najczęściej goście wjeżdżają na Śnieżkę kolejką linową z Peca pod Śnieżką lub wchodzi od strony Kopy, gdzie znajduje się górna stacja kolejki linowej z Karpacza. A kiedy z powodu silnego wiatru nie jeździ kolejka z Peca aż na szczyt nie pozostaje nic innego niż dojść od stacji przesiadkowej na grzbiecie Růžová hora pieszo. Tylko kiedy spadnie świeży śnieg bywa odcinek nad przełęczą trochę trudniejszy do pokonania. Ale wystarczą dobre buty i wiatrówka. Wejście staje się niebezpieczne tylko w przypadku wichury skombinowanej ze złą widocznością lub kiedy góry zmieniają się w lodowe królestwo. W takiej sytuacji wejście bez kołców bywa bardzo trudne

i niebezpieczne nawet podczas bardzo dobrej słonecznej pogody. Niezapomnianym przeżyciem bywają wczesne wieczory na szczycie Śnieżki – zupełnie inne niż w czasie bez śniegu. Namarznęte warstwy śniegu o grubości aż jednego metru i zasy pylenia sylwetkę kaplicy i pozostałych obiektów do niepoznania. Na nierównej powierzchni szadzi światło ulega załamaniu i rozbiciu tworząc niezwykle niebiesko-pomarańczową aurę. Takie ujęcia znamy z publikacji i kalendarzy poświęconych Karkonoszom. Kiedy uda się trafić na taką pogodę i w dodatku bezwietrzną zimową wizyta najwyższej położonego punktu Czeskiej Republiki może stać się wspaniałym przeżyciem. Na pokrytą śniegiem Śnieżkę warto się wybrać i bez nart. Poza kolejką linową dotrzeć na szczyt można z Peca drogą przez Růžohorky oraz po zielonej trasie wiodącej przez las przez Větrník. Tej ostatniej jednakże nie poleca Pogotowie Górskie. Niekiedy tworzą się tutaj lodowe pola. Ale w lekkim i głębokim śniegu i ta droga jest bezpieczna. Kiedy panują takie warunki chętnie tędy wchodzimy na Śnieżkę na skialpinistycznych nartach. Biegówki do tych warunków się nie nadają. Inną ciekawą trasą jest ta biegnąca doliną Šramlu z miejscem startu w Wielkiej Upie lub w Pecu. Na Růžohorky z dwoma dobrymi gospodarzami najczęściej chodzą zimowi turyści od górnej stacji kolejki linowej na Portáškach. Na Śnieżce poza placówką pocztową jest zawsze otwarty bufet w burynou kolejki oraz polskie schronisko z restauracją. O ile nie jest niebezpiecznie oblodzona droga ku schronisku Śląski Dom można dojść lub zjechać na nartach do Peca przez schroniska Luční bouda, Výrovka i Richterovy boudy. Droga bywa przetarta a od schroniska Luční bouda zawsze przygotowana przez ratrak. We wszystkich trzech wspomnianych schroniskach górskich znajdują się czynne restauracje z doświadczoną obsługą, którą Wam bez wahania polecamy.

www.pecpodsnezkou.cz



Karl Faltis



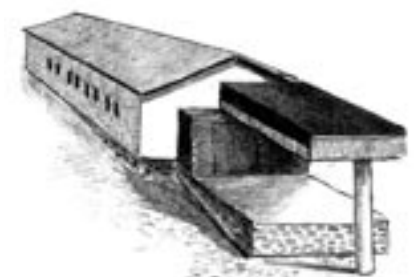
1949



1975



1988



2008

Pierwsze krzeselka z pasażerami wyjechały na Růžovą horę 15 stycznia 1949 r. Eksploatację próbną drugiego odcinka na szczyt Śnieżki rozpoczęto 10 listopada 1949 r. Od tej pory kolejka linowa poza regularnymi wiosennymi i jesiennymi przerwami konserwacyjnymi czynna jest bez przerwy przez około 300 dni w roku. W odniesieniu do górnego odcinka ta średnia wynosi tylko 170 dni, ponieważ w pozostałych dniach tuż pod szczytem wieje wiatr silniejszy niż 15 m/s, czyli 54 km/godz. Nierzadko goście nie chcą wierzyć, że podczas pięknej pogody nie mogą wjechać kolejką na sam szczyt. I dopiero, kiedy dotrą nad 1500 m wysokości poczuć silne porywy wiatru tak charakterystyczne dla wysokogórskiego klimatu panującego na szczycie Śnieżki. Miejscem, na którym wieją najsilniejsze wiatry jest odcinek nad jarem zwanym Rudną Roklą. Przeważające wiatry zachodnie pokonując wąską dolinę Obří důl przybierają na sile. Budowniczości mogli trasę kolejki zakończyć niżej lub odsunąć od krawędzi doliny. Ale projektant kolejki linowej komisarz ministerstwa transportu inż. Hassmann nie chciał pozbawić gości gór dramatycznego widoku głębokiej doliny. W ciągu sześćdziesięciu lat eksploatacji z Peca wyjechało przeszło 11 milionów pasażerów a z tego 7,5 miliona wjechało aż na szczyt Śnieżki. Do 1997 roku kolejkę dobrze eksploatowały Czechosłowackie a następnie Czeskie Koleje. Niektórzy starsi pracownicy ubierają jeszcze na służbę tradycyjne, grube, niebieskie płaszcze kolejarzkie. Potrzebne innowacje i inwestycje wniosła spółka akcyjna Kolejka linowa Śnieżka – nowy właściciel kolejki. Głównym akcjonariuszem spółki jest miasto Pec pod Śnieżką. Budowie nowej kolejki linowej stoi już w drodze jedynie kwestia zdobycia 380 milionów koron lub 16 milionów Eur.

Gwałtowne emocje wokół nowej kolejki linowej

W rewolucyjny czwartek 23 listopada 1989 roku udało mi się wreszcie dostać z Karkonoszy do Pragi, by dzwonić kłuciami. Cokół pomnika św. Wacława pokrywały transparenty i apele domagające się wolności. Na najwyższym miejscu u nóg św. Wojciecha przylepił ktoś ręcznie wykonany plakat z na pozór apolitycznym apelem: „ratujcie Śnieżkę”. Do tego ktoś inny dopisał „i Pálavę”. Nie ulegało wątpliwości, że tak ogromne zgromadzenie ludzi wywrze również wpływ na podejmowane decyzje w Karkonoszach.

Projekt nowej kolejki linowej i hotelu na szczycie Śnieżki pojawił się w zatwierdzonym planie zagospodarowania przestrzennego obszaru Karkonoszy w 1976 roku. A już o rok wcześniej Stavoprojekt Liberec z architektem Karlem Hubáčkem, autorem słynnego niezwykle udanego projektu wieży telewizyjnej stacji nadawczej z hotelem na szczycie Ještěd, przedstawił model górnej stacji w kształcie dużej niepełnej kuli. Bliski realizacji był dopiero projekt zespołu architekta Jiřígo Suchomela z tej samej pracowni przedłożony w lutym 1988 r. Rura o długości 48 m i wysokości 18 m mieścił w sobie stację kabinowej kolejki linowej i restaurację dla 184 gości. Ciekawy pod względem architektonicznym projekt wywołał w okresie komunizmu niezwykle falę sprzeciwu społecznego. Przedmiotem krytyki ekologów i laickiej publiczności stały się przede wszystkim rozmary, zamiar wydobycia trzech tysięcy metrów sześciennych zemi w unikatowym środowisku tundry oraz budząca poważne wątpliwości kwestia likwidacji ścieków. Protesty i petycje przeciwko takiej budowie na Śnieżce organizowała wśród miejscowej ludności Drahomira Fajtllová z Małej Upy a wśród fachowców inicjowali dyskusje ekolodzy Jaroslav Stoklasa, Ivan Dejmal i Jan Štursa. Kroki prawne planował niezależny prawnik ekologiczny Petr Kužvart natomiast na łamach prasy problemem zajmował się dziennikarz Čestmír Klos. Angażowały się dziesiątki innych ludzi. Wraz ze zmianą systemu politycznego po listopadzie 1989 r. wspomniani aktywiści zdobyli wsparcie polityczne, co umożliwiło im do realizacji kontrowersyjnej budowy nie dopuścić. Niesposób jednakże zamilczeć fakt, że wówczas większość mieszkańców Peca pod Śnieżką mając na uwadze rozwój gospodarczy doliny rzeki Upy ideę realizacji takiej budowy popierała. Poglądy przeciwne zarzucające kolejom krótkowzroczną politykę przyciągania wyłącznie półdziennych turystów były głosem nielicznych oponentów. W burzliwych dyskusjach wysuwano liczne argumenty za i przeciw budowaniu nowej kolejki linowej. Od prowadzącego jedną z porewolucyjnych dyskusji Čestmíra Klosa uczestnicy wręcz żądali, by natychmiast opuścić ich miasto. To mi przypomniało maj 1947 r. kiedy miejscowi działacze chcieli zmusić do opuszczenia miasta konserwatora ochrony przyrody Josefa Šourka tylko dlatego, że nie zgadzał się z budową kolejki linowej na Śnieżkę aż do strefy alpejskiej.

W wyniku przejścia od gospodarki socjalistycznej do gospodarki rynkowej zaniknął ówczesny inwestor Karkonoskie Interhotele a zanim zyskało kolejkę miasto Pec pod Śnieżką wszyscy byli zadowoleni, że niezawodnie służyła oryginalna nieoficjalnie nazywana zabytkiem architektury. Prowadzone następnie rozmowy dyrekcji parku narodowego z miastem nie doprowadziły do porozumienia możliwego do zaakceptowania przez obie strony. Brane pod uwagę rozwiązanie zakładające przesunięcie trasy nowej kolejki do centrum Peca pod Śnieżką a stamtąd na Růžohorky miało swych przeciwników po obu stronach. Jednym przeszkadzało prowadzenie nowej trasy zjazdowej przez Karlův Vrch, innym pozostawienie odcinka starej kolejki między stacją Růžová hora a Śnieżką tylko do końca jej żywotności. Byli pracownicy kolejki Václav Lorenc założył nawet w Pecu bardzo aktywne stowarzyszenie społeczne Kolejka Linowa Pec – Śnieżka bezkompromisowo wspierające pomysł budowy nowej kolejki. Rozmowy jednakże do 2004 r. utknęły na martwym punkcie. Zbędne emocje powoli opadały a nowe władze miasta ze starostą Alanem Tomáškiem stopniowo znajdowały wspólne rozwiązanie. Pierwszym owocem zrealizowanego dwustronnego porozumienia między miastem Pec pod Śnieżką a Dyrekcją Parku było zastąpienie zniszczonego schroniska Česká bouda siedmiokrotnie mniejszym obiektem Czeskiej Placówki Pocztovej. Następnie strażnicy ochrony przyrody wyrazili zgodę na nową kolejkę linową na szczyt Śnieżki w pierwszej strefie parku narodowego. Jej trasa pokrywać się będzie z aktualną, ale będzie przedłużona aż do schroniska Lesovna. Miasto przystąpiło na ograniczające je warunki takie jak np. to, że stacja szczytowa i środkowa zbudowane zostaną w granicach murów zewnętrznych stacji obecnych, co maksymalnie ograniczy prace ziemne. Słupy kolejki nie będą w kształcie grubych walców, lecz tworzone będą ażurową konstrukcją podobnie jak w przypadku kolejki obecnej. Lina nośna musi biec równolegle z terenem, aby kolejka nie sterczała nad horyzontem wyżej niż ta obecna. Jej pojemność wynosić będzie nadal 250 osób na godzinę, ale czteroosobowe kabinki zapewnią wygodniejszą jazdę. Równocześnie ograniczona zostanie ilość dni przestojów z uwagi na silny wiatr na górnym odcinku. Umowę będącą dwustronnym kompromisem zatwierdził następnie rząd Republiki Czeskiej a 10 lipca 2008 również Urząd Kolejowy Praga wyraził zgodę w sprawie realizacji budowy. Dobrze się stało, nie tylko z uwagi na współzycie, że ani przeciwnicy ani zwolennicy budowy kolejki linowej nie przeforsowali siłą swojego jednostronnego poglądu. Już dla samego tego faktu warto było poczeć trzydzieści dwa lata.



1900

Vysoko nad miastem Pec przy głównej drodze na najwyższe szczyty Karkonoszy leży enklawa łąkowa Richterovy boudy. Nazwa przypomina nazwisko założyciela, ale na najstarszym zachowanym spisie właścicieli łąk z początku XIX wieku nazwisko Richter już nie figuruje. Wówczas stało tutaj sześć letnich bud i co najmniej tyle samo szop na siano. Gospodarze z Wielkiej Upy co roku w maju wypędzali tutaj na pastwę krowy. Między Richterowymi boudami a schroniskiem Výrovka ciągnęły się pastwiska z rozproszonymi kępami kosodrzewiny lub świerków. Później w czerwcu, kiedy gospodarze sprzątnęli już siano wokół swych chałup w dolinach przenosili się na kilka tygodni do szałasów letnich. Siano przechowywali w budach i w szopach, by w zimie je mogli zwieźć w doliny na rogatych saniach. Na stałe osiedlili się w najwyżej położonej chałupie Bergerowie. Georg prowadził tu gospodarstwo jako jeden z ostatnich gospodarzy w Karkonoszach aż do 1984 roku. Później w Horskim dvorze mieszkali jego synowie Erich i Herbert (VV 22/2004), którzy przeprowadzili się niżej dopiero w zeszłym roku. Poza ich łąkami wszystkie pozostałe już przez sześćdziesiąt lat powoli zarasta las.

Najniżej położoną chałupę nr 81 tuż przy drodze z Peca na Výrovkę założył Johann Bönsch z Wielkiej Upy około 1830 roku. Jego syn Ignaz wykorzystał jej dogodny położenie otwierając w niej jedną z pierwszych letnich gospod dla turystów w Karkonoszach wschodnich. Do zwykłej budy Bönschowie dobudowali widoczną na rysunku zaskłoną werandę a na strychu z sianem oferowali noclegi. Tutaj zdobyli swoje pierwsze doświadczenia w przedsiębiorczości w turystyce. Później ich rodzina stała się największym rodem przedsiębiorców na szczytach Karkonoszy. Potomkowie Ignaza Bönscha zarządzali schroniskami: Luční bouda, Rennerova bouda, Scharfova bouda na Białej Łące, schroniskami Klínova bouda, bouda przy Małym Stawie i Czarna bouda oraz kilkoma zakładami w Wielkiej Upie. Ze schroniskiem Richterova bouda związany był najstarszy syn Ignaza a później jego syn Vinzenz junior. Potem po pożarze Richterowej boudy (5 października 1938 r.) sąd nie uznał roszczeń Bönschów do odszkodowania z uwagi na nieudowodnione podpalenie przez Armię Czechosłowacką w odróżnieniu od Luční i Rennerowej boudy, które spłonęły o trzy dni wcześniej. Całkowicie nowe schronisko wybudował obecny właściciel Ministerstwo Szkolnictwa w latach 1950-1952.

Schronisko Richterova bouda otworzyła swe drzwi społeczeństwu

Po kilkuletniej budowie otwarło obecnie swe podwoje jedno z najlepiej wyposażonych schronisk na szczytach Karkonoszy. Pod koniec listopada jako pierwsi goście przyjechało na tygodniowe zgrupowanie na wysokości 1200m n. p. m. gimnazjum sportowe z Pardubic. Małżonkowie Lenka i Josef Janouškové przyszli do schroniska Richterovy na dwa sezony przed piętnastoma laty ze względu na zdrowie córki. Syn Pepino przyszedł na świat już w górach. Dzisiaj już sobie nie potrafią wyobrazić życia gdzie indziej. Ze współpracownikami zabezpieczającymi czynność nowoczesnego schroniska górskiego ze stu dziesięcioma miejscami noclegowymi, spośród

których dwadzieścia dziewięć znajduje się w sąsiedniej Červené boudzie. Przeszło jedna trzecia pokoi ma własną łazienkę. Pokoje dwu-, trzy-, cztero- i pięcioosobowe przeznaczone głównie dla grup szkolnych mają najczęściej umywalki. W schronisku jest winda i jeden pokój dla osób poruszających się na wózku. W jadalni samoobsługowej grupy szkolne dostają całodzienne wyżywienie; dzieci mniejsze dodatkowo z drugim śniadaniem i napojami. Goście z częściowym wyżywieniem mogą korzystać z dodatkowych posiłków w restauracji. W sezonie jest czynna od 10:00 do 10:00 również dla gości z zewnątrz, którzy wybierając się na szczyty gór mogą nabrać sił w dobrej restauracji. Kuchnia orientuje się na tradycyjne potrawy czeskie, ale oferuje również dania bezmięsne i wegetariańskie, małe i duże sałatki, knedle z jagodami i kołaczki, naleśniki, jabłecznik. Specjalnością zakładu są naleśniki z ciasta drożdżowego zalewane jagodami. Ofertę wzbogacają czeskie wiktuały takie jak kielbaski w occie, salceson, ser w laku, wędliny, parówki czy sery. Nie brakuje również lodów, malin podawanych na gorąco oraz tradycyjnych lemoniad czeskich. Restauracja oferuje jasne i półciemne piwo Bernard. Z win oferta obejmuje głównie wysokiej jakości wina gatunkowe z mawskich piwnic Motyl Mikulov. Obsługa została specjalnie przeszkolona w zakresie podawania kawy Rioba przez samego Jaroslava Petruša – zwycięzcę ogólnokrajowego konkursu w gotowaniu kawy. Pobyt na Rychterowych boudach w zimie gwarantuje dostatek śniegu, który tutaj leży od listopada do kwietnia. Odwizę zaskoczą tutaj narciarzy tylko wyjątkowo. Narciarze mają do dyspozycji dwa wyciągi a trasę zjazdową i trasy do biegania codziennie konserwuje nowoczesny ratrak. Bezpośrednio przy chałupie początkujący mają ośłą łączkę, gdzie stawiają pierwsze kroki zarówno przyszli narciarze jak i snowboardyści. Grupy mogą zamówić dla siebie zawodowego instruktora. Druga trasa zjazdowa na bardziej stromym zjeździe jest dłuższa. Na niej trenują grupy, które na zakończenie urządzają tu zawody: bramki slalomu i numery startowe są przygotowane. Zwolennicy biegówek i skialpinizmu chwalą sobie dogodny dostęp do wysoko położonych tras do biegania na nartach. W przechowalni nart oprócz skrzynek na buty i narty są do dyspozycji elektryczne suszarki butów i ubrań. W lecie przy schronisku czynne jest wielofunkcyjne boisko do siatkówki, koszykówki, tenisa i siatkówki nożnej. Wewnątrz jest siłownia z pełnym wyposażeniem umożliwiającym ćwiczenie biegu, wszystkich partii mięśni i jazdy na rowerze. Po saunie można się schłodzić lodową wodą z zawieszonego wiadra lub kąpielą w puszystym śniegu. Przepiękne położenie schroniska jest wykupione trzy i pół kilometrów odległością od centrum Peca. Bagaże wam wywiezie ratrak lub gazik. Ewentualny transport osób można uzgodnić z kierownictwem schroniska. W następnym sezonie park transportowy schroniska wzbogaci ratrak na gumnowych gąsienicach z przyczepą. W schronisku są łącza internetu WIFI, w świetlicy i niektórych pokojach telewizor, a na wykłady jest przygotowany ekran z projektorem.

Richterovy boudy nad Pecem pod Śnieżką nr 81, Kod Pocztowy 542 21, Ośrodek Szkoleniowy Ministerstwa Szkolnictwa i Kultury Fizycznej RCz, kierownik – Lenka Janoušková, tel., fax: 00420 499 896 249, tel. 724 975 386, e-mail: info@richtrovyboudy.cz, www.richtrovyboudy.cz, dogodne ceny, znajomość języka niemieckiego.



2008

**PIĘĆDZIESIĄT SEZONÓW NARCIARSKICH NA ZAHRADKACH I NA MULDZIE**

Komercyjne sanny na rogatych saniach i saniach sportowych, którym jest poświęcony ten numer naszego czasopisma w Pec pod Śnieżką nie znalazło swych entuzjastów. Za to szerokie zbocza pokryte łąkami Zahradek i Muldy stały się świadkami narodzin nowej formy białego szaleństwa w Karkonoszach wschodnich. Ośła łączka w żlebie, czyli w Muldzie pod schroniskiem Husova bouda otrzymała od miejscowych właścicieli bud już w 1932 roku wyciąg saniowy napędzany przez dwa motory benzynowe Fiata. Do wielkich wyciąganych sani zmieściło się aż dwudziestu narciarzy. Po wojnie uszkodzony wyciąg starali się uruchomić mieszkańcy Peca Vaclav Prokop i Josef Bursik. Założyli firmę PROBUR i przy pomocy urzędu gminnego Pec odnaleźli starą linę, sanie i oba motory. Brakowało im skrzynia biegów. Zanim ją odnaleźli w sąsiednim Czernym Dole i urządzenie naprawili, przyszedł luty 1948 roku a z nim deficyt benzyny, ale przede wszystkim, jak zapisał miejscowy kronikarz, „całkowity brak zainteresowania prywatnymi przedsiębiorstwami”. Obaj panowie zamiast jeżdżenia na nartach na Muldzie zostali jako narodowi socjaliści, „zabezpieczeni i skierowani do prac przymusowych”. Ówczesne znaczenie Muldy dla narciarzy potwierdziło wybudowanie pierwszego wyciągu linowego o dziesięć lat później. Motor i skrzynię biegów miał pierwszy kilometrowy wyciąg z peca z czołgu rosyjskiego. Inwestor Zarząd Związków Zawodowych (ROH) zamówiła wykonanie przedsiębiorstwu państwowemu Start Praga, ale jej system Richardus nie zdał egzaminu a w konsekwencji czego w lutym 1957 nie udało się wyciągu uruchomić. Nawet złamały się niektóre słupki. W następnym roku ta sama firma wybudowała dla inwestora Narciarskie Urządzenia Sportowe Praga na Zahradkach a dla Zarządu ZZ w Muldzie dwa linowe wyciągi narciarskie z napędem elektrycznym i słupami portalowymi według patentu austriackiego. Sezon zimowy na przełomie lat 1957/58 zaczął się wcześniej a pod warstwą 1,8 m śniegu zniknęły i nośne konstrukcje. Dramatyczny montaż w zimowych warunkach nadzorował Vladimír Doleček, który za pośrednictwem SKI Pec ofiarował redakcji bogate zbiory fotografii dokumentujących trudne chwile jego zespołu. Wyciągi udało się uruchomić i na Zahradkach w dniu 25 stycznia 1958 roku rozpoczęło stałe zimowe jeżdżenie. W ciągu pięćdziesięciu sezonów narciarskich narciarzy obsługiwały trzy typy wyciągu. Trasa od Wilczego Potoku ku Muldzie nie była najlepszym rozwiązaniem i dlatego zastąpiono ją nowym wyciągiem w 1974 roku w nowym kierunku na Vysoký Svah. Od 1993 roku ośła łączkę ze żlebem Muldą obsługuje nowy wyciąg z kotwicami teleskopowymi dla jednego narciarza, który jednocześnie ułatwia dostęp do okolicznych schronisk i na Lučiny. W dodatku dobrze przygotowana Mulda najlepszą trasą powrotną dla amatorów biegówek ze szczytów do Peca.

Areal narciarski Ski Pec a.s. należy do najlepszych narciarskich terenów zjazdowych w Czechach. Dziewięć wyciągów orczykowych i jeden wyciąg czterokrzeselkowy zdolnych jest do obsługi 9520 narciarzy na godzinę. Narciarzom udostępniają dwanaście kilometrów tras zjazdowych i narciarskich dróg łączących. Niemalże siedem kilometrów tras zjazdowych ma sztuczne zaśnieżanie: np. na cieszącym się dużą popularnością Hnědym Vrchu rozmieszczonych jest dwadzieścia armatek śnieżnych i pięć rozpylaczy. Trasy zjazdowe różnej długości i różnego stopnia trudności są codziennie doskonale przygotowywane przy pomocy nowoczesnego sprzętu. Trasy znajdują się na wysokości od 830 do 1215 m n.p.m. Słabsze niż położone miejsca są sztucznie zaśnieżane. System opłat w całym areale umożliwia swobodny wybór różnych kombinacji biletów pozwalających na korzystanie ze wszystkich tutejszych wyciągów i kolejek. Pec pod Śnieżką jest znakomitym miejscem do wypoczynku dla całej rodziny z uwagi na fakt, że dysponuje trasami zjazdowymi różnego stopnia trudności od trudnej czarnej trasy na Hnědym Vrchu po ośle łączki na Zahradkach. Sprzyja temu również wprowadzenie dwóch typów rodzinnych biletów (dwaj dorośli plus jedno lub dwoje dzieci). Na bilet rodzinny dziecko jeździ za sto koron na dzień. Dla stałych klientów arealu narciarskiego wygodny jest bilet czternastodzienny aktualny przez cały sezon główny, podczas którego jednodzienny bilet kosztuje 321 koron. Wynająć również można bezdotykową kartę chipową, której nie trzeba wsuwać do czytnika, lecz tylko przyłożyć i w miarę potrzeby w trakcie sezonu dobijać. Uwaga! Bilety można kupić tylko przy dolnej stacji wyciągu Zahradky i Javor, można płacić kartami płatniczymi. Jeżeli chcecie poznać wszystkie cztery wschodniokarkonoskie ośrodki narciarskie kupcie sobie skipas Skia-rena Karkonosze, otwierający nie tylko trasy zjazdowe w Pec, ale i w Wielkiej Upie, w Małej Upie i w Janskich Lazniach. Na obu trasach zjazdowych Javoru jest najlepszy i najdłuższy oświetlony teren

zjazdowy w Czechach. Jazdy wieczorowe zaczynają się godzinę po zakończeniu jazd dziennych i trwają w zależności od zainteresowania aż do 21:00. Wyciąg narciarski Zahradky III – U lesa jest czynny bez przerwy od 9:00 do 21:00.

Wydańność wyciągu czterokrzeselkowego po zainstalowaniu ruchomego pasu startowego i wzmocnieniu napędu wzrosła do 1460 narciarzy na godzinę. Łatwe wsiadanie odpowiada również narciarzom z biegówkami, którzy wykorzystują wyciąg do nabrania wysokości by dostać się szybko do szczytowych partii gór z trasami prowadzącymi przez Liščí horę lub na Karkonoską narciarską autostradę przy schronisku Lesní bouda. Dlatego każdego rana w zimie wyciąg jedzie od 8:00 do 8:15 tylko dla narciarzy na biegówkach i dla pieszych. Skibusy z Trutnova, Janských Lázní, Wielkiej Upy i trzech innych punktów Peca przyjeżdżają aż do dolnej stacji wyciągu Javor z wyjątkiem sobotki kiedy z uwagi na wzmocniony ruch samochodowy związany ze zmianą turnusów autobusy dojeżdżają tylko do dworca autobusowego w centrum Peca. W areale są do dyspozycji przechowalnie bagaży i nart, toalety publiczne, skiservis i wypożyczalnia sprzętu, szkoły narciarskie i zaplecze gastronomiczne. Wszystkie czynne trasy zjazdowe są monitorowane przez Pogotowie Górskie. Aktualne informacje o warunkach narciarskich w Pec pod Śnieżką można uzyskać nie tylko za pośrednictwem kamer panoramicznych na programie 2 TV czeskiej (ČT2) codziennie od 7:50, lecz również na internecie: www.skipec.com

Ski Pec a.s., Pec pod Sněžkou, Kod Počty: 542 21, dyrektor František Vambora, tel. dyrekcja arealu: 00420 499 736 375 i 499 736 285, fax: 499 736 398, areal czynny od 9:00 do 16:00, od 15. 2. 2009 do 16:30, e-mail: info@skipec.com.

www.skipec.com

SKT	Sezon Główny 25. 12. 2008 - 29. 3. 2009		Poza sezonem 1. 11. 2008 - 23. 12. 2008 30. 3. 2009 - 20. 4. 2009	
	dorośli	*dzieci	dorośli	*dzieci
1 jazda			40	
5 jazd			200	
1 jazda LD Hnědý vrch			100	
9.00 - 13.00 godz.	430	270	360	230
od 11.00 godz.	480	300	390	240
od 12.00 godz.	400	250	330	200
od 13.00 godz.	380	230	300	190
1 dzień	600	380	500	310
2 dni	1100	590	950	500
3 dni	1600	840	1350	710
4 dni	2050	1090	1750	930
5 dni	2450	1290	2070	1110
6 dni	2850	1500	2400	1290
7 dni	2950	1580	2550	1360
5 ze 6	2500	1310	2100	1120
14 dni w sezonie			4500	
jeden dzień rodzina 2 + 1	1300		1100	
jeden dzień rodzina 2 + 2	1400		1200	
sezon bez jazd wieczorowych	7000	5000	7000	5000
sezon s jazdami wieczorowymi			9000	
1 den seniorzy (nad 70 let)			100	
jazdy wieczorowe Javor 1 17.00/17.30 - 21.00 hod.			250	
sezon tylko jazdy wieczorowe			4000	
jazdy wieczorowe Zahradky III, Eso, wieczór do 21.00 Godz.			150	

*dzieci do 10 lat

NOWOŚCI NA LATO 2009

Od 1 czerwca, kiedy zacznie jeździć wyciąg krzeselkowy na Hnědý Vrch, czynna będzie w pobliżu górnej stacji wyciągu najwyższa wieża widokowa w Karkonoszach. Nowy cel dla turystów przyciągnie bez wątpienia również większą ilość turystów rowerowych, którym bardzo odpowiadają niezbyt trudne trasy dla turystów na rowerach górskich w okolicach Liščí i Černej hory. Dla bardziej wymagających gości poszukujących odrobiny adrenaliny powstanie na czerwonej trasie zjazdowej Hnědý Vrch letni tor Cross freestyleowy dla rower w g rskich a w Pec pod Śnieżką Cross Country – okrężna trasa rowerowa. Pierwsze zawody o puchar Czech odbędą się w lipcu 2010 roku a organizatorzy przymierzają się do zorganizowania Cross freestyleowych mistrzostw świata latem 2013 roku.

SKIBUS - GRATIS**TRASA PEC POD ŚNIEŻKĄ - JANSKÉ LÁZNĚ**

Pec pod Sněžkou (Javor)	8.15	9.00	9.45	10.30	12.30	14.00	15.45	16.30
Velká Úpa (Rynek)	8.25	9.10	9.55	10.40	12.40	14.10	15.55	16.40
Velká Úpa (Alamo)	8.28	9.13	9.58	10.43	12.43	14.13	15.58	16.43
Křižovatka (Gospoda)	8.32	9.17	10.02	10.47	12.47	14.17	16.02	16.47
Temný Důl (Veselý výlet)	8.36	9.21	10.06	10.51	12.51	14.21	16.06	16.51
Horní Maršov (most)	8.40	9.25	10.10	10.55	12.55	14.25	16.10	16.55
Maršov 1 (Prom)	8.45	9.30	10.15	11.00	13.00	14.30	16.15	17.00
Janské Lázně (Lesní dům)	8.50	9.35	10.20	11.05	13.05	14.35	16.20	17.05
Janské Lázně (Kolejka)	8.55	9.40	10.25	11.10	13.10	14.40	16.25	17.10

TRASA JANSKÉ LÁZNĚ - PEC POD SNĚŽKOU

Janské Lázně (Kolejka)	8.15	9.00	9.45	10.30	12.30	14.00	15.45	16.30
Janské Lázně (Lesní dům)	8.20	9.05	9.50	10.35	12.35	14.10	15.55	16.40
Maršov 1 (Prom)	8.25	9.10	9.55	10.40	12.40	14.13	15.58	16.43
Horní Maršov (most)	8.30	9.15	10.00	10.45	12.45	14.17	16.02	16.47
Temný Důl (Veselý výlet)	8.34	9.19	10.04	10.49	12.49	14.21	16.06	16.51
Křižovatka (Gospoda)	8.38	9.23	10.08	10.53	12.53	14.25	16.10	16.55
Velká Úpa (Alamo)	8.42	9.27	10.12	10.57	12.57	14.30	16.15	17.00
Velká Úpa (Rynek)	8.45	9.30	10.15	11.00	13.00	14.35	16.20	17.05
Pec pod Sněžkou (Javor)	8.55	9.40	10.25	11.10	13.10	14.40	16.25	17.10

jeździ do 15. 3. 2009

OSNADO
spol. s r.o.

***** SKIBUS *****

690910 Trutnov-Svoboda n.Úpou-Dolní Malá Úpa-Pec p.Sněžkou-Pec p.Sněžkou,JAVOR

Płatí od 25.12.2008 do 15.3.2009

Prepravu zajišťuje : OSNADO spol. s r.o., Nádražní 501, Svoboda n.Úpou, tel.499404778,499404788,informace 499736380,499811286, fax 499404785, <http://www.osnado.cz>
Linka v režimu vlastního vnitrostátní linkové dopravy.

Najważniejszą akcją sportową będą mistrzostwa świata weteranów, czyli

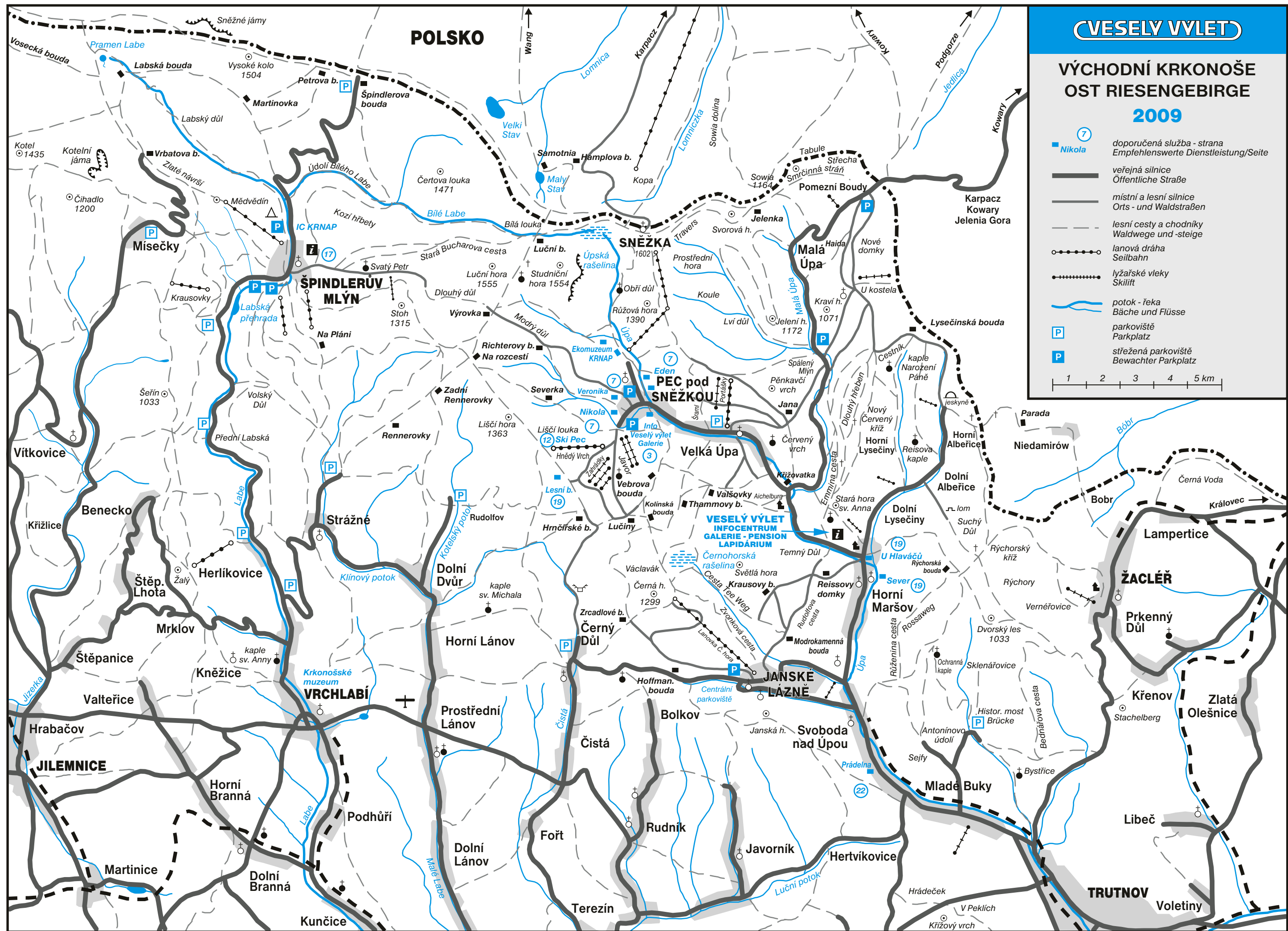
Welt Cup Master

28. 2. - 2. 3. 2009
roku na Javore.

Spodziewany jest udział czołowych zawodników z całego świata.

km	Tč	1	3	5	7	9	11	13	17	19	21	23	25	27	29	31
0	1 od	Trutnov, Horská aut.nádr.	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...
0	2	Trutnov, Hor. Stare Město Žel.louka	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...
0	3	Malá Buky, žel.st.	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...
11	4	Svoboda n.Úpou, aut.st.	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...
12	5	Svoboda n.Úpou, Maršov I	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...
13	6	Svoboda n.Úpou, Maršov II	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...
15	7	Horní Maršov, Maršov III	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...
15	8	Horní Maršov, most	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...
16	9	Horní Maršov, Temný Důl, Veselý výlet	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...
17	10	Horní Maršov, Temný Důl, záv.	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...
17	0	Dolní Malá Úpa, Spaleny Mlýn	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...
18	1	Pec p. Sněžkou, Velká Úpa, křiž. Malá Úpa	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...
18	1	Pec p. Sněžkou, odb. Malá Úpa	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...
19	6	Pec p. Sněžkou, Velká Úpa, Vavřincův Důl	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...
20	7	Pec p. Sněžkou, Velká Úpa, Barrandov	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...
21	8	Pec p. Sněžkou, Velká Úpa, nám.	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...
22	9	Pec p. Sněžkou, Velká Úpa, Tetřev	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...
24	11	Pec p. Sněžkou, aut.st.	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...
25	12	Pec p. Sněžkou, JAVOR WC III	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...
0	0:20 od	Pec p. Sněžkou, JAVOR WC III	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...
1	1:19	Pec p. Sněžkou, aut.st.	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...
3	3:18	Pec p. Sněžkou, Velká Úpa, Tetřev	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...
4	4:17	Pec p. Sněžkou, Velká Úpa, nám.	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...
5	5:16	Pec p. Sněžkou, Velká Úpa, Barrandov	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...
6	6:15	Pec p. Sněžkou, Velká Úpa, Vavřincův Důl	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...
7	7:13	Pec p. Sněžkou, odb. Malá Úpa	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...
10	10:12	Pec p. Sněžkou, Velká Úpa, křiž. Malá Úpa	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...
12	12:11	Dolní Malá Úpa, most	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...
12	12:11	Dolní Malá Úpa, Spaleny Mlýn	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...
17	17:10	Horní Maršov, Temný Důl, záv.	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...
17	17:10	Horní Maršov, Temný Důl, Veselý výlet	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...
18	18:09	Horní Maršov, most	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...
18	18:09	Horní Maršov, Maršov III	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...
19	19:08	Svoboda n.Úpou, Maršov I	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...
19	19:08	Svoboda n.Úpou, Maršov I	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...
22	22:07	Svoboda n.Úpou, aut.st.	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...
24	24:06	Trutnov, Hor. Stare Město Žel.louka	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...
25	25:05	Trutnov, Horská aut.nádr.	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...

Provozovatel si vyhrazuje právo na změnu jízdního řádu v případě nepříznivých povětrnostních a sněhových podmínek a dále pro případ nesjízdosti veřejných komunikací. Doprava určena pouze pro zákazníky a smluvní partnery středisek SKI PEC a.s. a Skiport Velká Úpa. Vždy v sobotu spoje 2 až 38 začínají v zastávce Pec p. Sněžkou, aut.st. v nezměněných časových polohách, v opačném směru jsou spoje 1 až 31 v této zastávce ukončeny. Vzhledem k místu časových nebo kilometrůvých údajů - spoj jede jiným směrem - svislá čára místo časových údajů - spoj zastávku projíždí občerstvení/restaurace v objektu zastávky



VESELY VÝLET

VÝCHODNÍ KRKONOŠE
OST RIESENGBIRGE

2009

- Nikola** doporučená služba - strana
Empfehlenswerte Dienstleistung/Seite
 - veřejná silnice
Öffentliche Straße
 - místní a lesní silnice
Orts- und Waldstraßen
 - lesní cesty a chodníky
Waldwege und -steige
 - lanová dráha
Seilbahn
 - lyžařské vleky
Ski lift
 - potok - řeka
Bäche und Flüsse
 - parkoviště
Parkplatz
 - střežená parkoviště
Bewachter Parkplatz
- 1 2 3 4 5 km

FENOMEN SANI KARKONOSKICH

Zjazdy na rogatych saniach od schronisk górskich przed ponad stu laty nazywano „sportem zimowym”. Zaprzęgnięty do sani koń wywioził gości ze Szpindlerowego Młyna do schroniska Petrova, Moravská, Davidova, Bradlerova, Martinova, Medvědi lub Míseční bouda albo do jednej ze trzech Szpindlerowych bud na Śląskiej Przełęczy. Małą innowacją było małe obrotowe siodło z oparciem na niektórych saniach. Podczas jazdy pod górę turysta siedział tyłem do kierunku jazdy, być może po to, by nie musiał stale wpatrywać się w konia. Przed zjazdem obracał się w kierunku zjazdu. Podczas tęgich mrozów przewodnik przykrywał swych podopiecznych „sportowców” kocem z wyszytą nazwą docelowego schroniska. Rozdawał ponadto worki z gorącą wodą i kożuchy. Propagator Karkonoszy zimowych Berthold Lessenthin doliczył się w sezonie 1899 - 1900 w całych górach co najmniej 3930 turystycznych rogatych sani oraz niemalże 6000 sani sportowych zwanych „sportkami”. Schroniska Petrova i Szpindlerowa Bouda dysponowały wówczas około dwustoma rogatymi saniami. Ale w ciągu jednego dnia do Petrovki z czeskiej i niemieckiej strony przyjeżdżały aż dwa tysiące zaprzężonych sani a do tego setki sani sportowych. Niektóre wracały tu kilkakrotnie w ciągu dnia. Zainteresowanie tym sportem było tak ogromne, że przyjeżdżający goście zamawiali sobie kolejkę i termin zaraz po przejeździe – jeszcze na dworcu kolejowym we Vrchlabi. Dobre hotele i schroniska oferowały poza noclegami również jazdy na rogatych saniach. Sanna była związana z odpoczynkiem w jednym z górskich schronisk przy dobrym posiłku, grzanym winie lub grogu oraz tańcu przy żywej muzyce. Ponad trzydzieści lat sanna była główną atrakcją oferowaną zimowym gościom w Szpindlerowym Młynie. Pierwszeństwo należało się miejscowości Pomezni Boudy,



Z rogatymi nartami przy schronisku Petrova bouda, z tyłu pod Małym Szyszakiem jest następny cel sankarzy, Špindlerova bouda, 1938 r.

gdzie klientów zaczęto wozić na rogatych saniach już od 1815 roku. W Szpindlerowym Młynie rogate sanie zdobyły rzesze sympatyków tuż po 1860 roku. Sanna jako popularny sport zimowy przyczyniła się do powstania regularnego sezonu zimowego a tym samym do rozwoju budownictwa w górach. Petrovka - schronisko z najdłuższą historią sanny zawdzięcza swój unikatowy kształt architektoniczny nie tylko światłu właścicielowi Vincenzowi Zineckerowi, lecz głównie zyskom jego rodziny z wieloletniej działalności zimowej. Szpindlerowy Młyn miał nie tylko dogodne tereny do uprawiania sanny, lecz również dobrze sytuowaną klientelę. Sanna jako oferta dla gości utrzymała się tutaj aż do lat trzydziestych. W 1925 roku wywiezienie jednej osoby na rogatych saniach do Moravskiej lub Petrovej boudy kosztowało tak samo jak do Szpindlerowej boudy pięćdziesiąt koron a zjazd z górą trzydzieści. Razem to było więcej niż całodzienne wyżywienie w hotelu. Wyprawa na rogatych saniach do schroniska przy Kotłach Śnieżnych nawet aż 190 koron. Każdy, kto oferował sannę musiał posiadać aktualną licencję - nazwisko było umieszczone na siedzeniu dla gościa; ślasy przewodnicy mieli tabliczkę z nazwiskiem również na czapkach. Za nie przestrzeganie podanych cen goście mogli składać skargi w urzędzie miejskim. Głównymi przewoźnikami byli właściciele wysoko położonych schronisk górskich. Najwięcej sani jeździło na przełomie stuleci między schroniskiem Hübnerova bouda a Kowarami przez Przełęcz Okraj. Łącznie 720 rogatych sani i nieprawdopodobnych 1600 sanek sportowych. Ogromną popularnością cieszyła się sanna również na północnej stronie gór. Do Karpacza zjeżdżało codziennie od Hampelowej boudy i Boudy Princa Jindřicha 680 dużych oraz 950 małych sani. Między Nową Sleską Boudą a Szklarską Porębą Lessenthin naliczył 600 rogatych sani a w sezonie głównym aż 700 małych sanek. Przejazd ze Szpindlerowego Młyna do Jagniątkowa przez Petrovkę lub przez Szpindlerówkę do Przesieki był wówczas poza wyprawą na szczyt Śnieżki najdroższą atrakcją. Sannę jako sport zimowy odsunęło w cień dopiero nowy masowy sport zimowy a mianowicie narciarstwo błyskawicznie zdobywające rzesze zwolenników po 1900 roku. Pomimo tego starsi i bogatsi „sportowcy” zostali wierni rogatym saniom i „sportkom” podobnie jak pan Gustav ze strony tytułowej.

O rogatych saniach w źródłach historycznych pisze się jako o jednym ze środków pomocniczych, które w XVI wieku przynieśli z sobą z Alp holzknechci, czyli drwale zwerbowani do pracy w Karkonoszach. Przynieśli z sobą technologię budowy takich sani. Płazy robili z drewna klonu, rogi z brzozy, która rosnąc na zboczach pod ciężarem śniegu sama się wyginała. Naturalne zgięcie było znacznie bardziej wytrzymałe i nie deformowało się ani podczas kierowania pełnymi saniami. Najsilniejsze krótkie i doskonale ukształtowane słupki wykonane były z wytrzymałego drewna jesionu. Platforma była z lekkiej brzozy (więcej - VV 11/1998). Podczas podróży do miejsc skąd mogli założyciele osad górskich w Karkonoszach środkowych i wschodnich przed czterystoma laty przyjść poszukują podobnych przedmiotów w książkach, na pocztówkach, w muzeach oraz wokół zabudowań gospodarczych. Duże sanie z rogami widziałem w Tyrolu, Karyntii, tyrolu Południowej a nawet w Szwajcarii. Niektóre są podobne, ale pod względem konstrukcyjnym jednak się różnią. Jak na razie sanie najbardziej przypominające nasze sanie rogaty udało mi się znaleźć w Bad Aussee w zachodniej części Styrii. Mają podobnie profilowane słupki między płozami a platformą nośną, którą z rogami łączy takiego samego kształtu okucia. Autentyczne jest wykonanie rogów i ich połączenie z płozami. Znamy nam jest co najmniej jedno miejsce w Karkonoszach, które było skolonizowane przez holzknechtów z tej części

Austrii, dlatego pokrewieństwo rogatych sani jest prawdopodobne. Z tym jednak, że sanie z Aussee mają tylko dwie pary słupków w odróżnieniu od trzech par w saniach karkonoskich. Z drugiej strony to nie jest aż tak wyraźna zmiana z uwagi na trzysta lat izolowanego rozwoju. Podobieństwo odnosi się głównie do sani mniejszych rozmiarów służących do zwożenia konwi z mlekiem i siana z szop na szczytach gór oraz do sani służących do wozienia turystów. Większe różnice wykazują duże rogate sanie alpejskie i karkonoskie służące do zwożenia drewna. Nasze są znacznie dłuższe, ale sposoby obsługi mieli drwale takie same. Widziałem film z 1959 roku o zwożeniu drewna na rogatych saniach w Altaussee. Gdyby w tle nie było wysokich szczytów alpejskich przekraczających dwa tysiące metrów można byłoby pomyśleć, że się to dzieje przed pół wiekiem na drogach w dolinie Volský Důl lub Svatý Petr.

W Karkonoszach turyści jeździli również na jednoosobowych sankach sportowych o specyficznej konstrukcji powielających pewne elementy konstrukcyjne rogatych sani. Podstawą były dwie pary nosnych słupków wpuszczonych do płóz, które z przodu się łagodnie wyginały w górę łącząc się z platformą do siedzenia. Ani śladu wykręcania drewna jak to można obserwować u obcych lub późniejszych typów. Kiedyś bardzo popularne a dziś zapomniane „sportki” widoczne są na tytułowej fotografiibok rogatych sani. Rogatych sani tak charakterystycznych dla Karkonoszy używają dzisiaj już tylko gajowi do transportu siana do karmników oraz niekiedy z pietyzmu dla tradycji niektórzy właściciele chałup. Tysiące rogatych sani się rozpadło lub zostało spalonych, ale nie zapominajmy, że przyczyniły się do powstania drugiego sezonu oraz największego centrum sportów zimowych w Czechach - Szpindlerowego Młyna.



Tradycję zjazdów z górskich zboczy na saniach do Szpindlerowego Młyna odnowiono przed ośmioma laty oddając do użytku trasę zjazdową dla sanek od Szpindlerowej boudy. Zamiast konia codziennie co pół godziny wozichętnych aż na Przełęcz Śląską ogrzewany autobus. Do dyspozycji mają zainteresowani aż 130 sanek przypominających tę historyczną – są tylko niższe i mają miękkie siedzenia. Codziennie utrzymywana czterokilometrowa trasa zjazdowa pokrywa się z tą sprzed stu lat. Można z niej korzystać i po zapadnięciu zmroku cała jest bowiem oświetlona. Wieczorem autobus odjeżdża o godzinie 18:00, 19:00 i 20:00. Koniec trasy znajduje się przy Divčí lávce, skąd wzdłuż Łaby wiedzie promenada do centrum Szpindlerowego Młyna.

Zjazdy na sankach można trenować na słynnej swego czasu trasie, na której jeszcze w 1948 roku zorganizowane zostały mistrzostwa Czechosłowacji w zjazdach na sankach. Autobusem należy dojechać do Szpindlerówki a dalej po drodze granicznej dojść do nieczynnej niestety Petrovej boudy. Tutaj zaczyna się regularnie wyglądzana przez narciarzy i ratraki wozące zaopatrzenie żółta trasa prowadząca do Szpindlerowego Młyna. Należy zachować ostrożność, bowiem ruch jest dwukierunkowy. Po drodze mija się czynne i serdecznie przez nas polecane schronisko Moravska bouda, niżej akurat zburzone schronisko Davidova bouda, by jeszcze przed Divčí lávką wjechać na odcinek wspólny z trasą wiodącą od Szpindlerówki.

Więcej informacji można znaleźć w **Turystycznym Centrum Informacyjnym, TIC Špindlerův Mlýn, Svatopetrská 173, Kod Pocztowy 543 51, tel.: 00420 499 523 656, fax: 499 523 818, e-mail: tic@mestospindleruvmlyn.cz. Znajduje się w budynku Urzędu Miejskiego i jest czynne codziennie od 8:30 do 17:00. Oferuje**



Zawodnicy z sankami na windzie pod hotelem Krakonoš, 1910 r.

informacje o mieście, turystyce, warunkach narciarskich, aktualne informacje Pogotowia Górskiego i Dyrekcji KRNP w języku niemieckim, angielskim i rosyjskim. TIC jest w Urzędzie Miejskim w centrum Špindlerowego Młyna zaledwie 20m od głównej drogi do osady Svatý Petr. Budynek jest trochę schowany za wielkie plansze z mapami miasta i okolicy.

www.mestospindleruvmlyn.cz



Stacja końcowa obecnego toru sankowego jest w miejscu zwanym Divčí lávka.



„Wspaniale”: najczęściej brzmiąca odpowiedź z ust Stanisława Ondraczka znakomicie charakteryzuje wrodzony optymizm nauczyciela ze Svobody nad Upą. Po „buzi” oberwał nie jeden raz za krytykowanie przełożonych, za prowokacje polityczne, ale przede wszystkim za nadmierną aktywność. Ale optymizm go nigdy nie opuścił. Po każdym spotkaniu mamy znowu ochotę coś wykonać. Złe języki szeptają, że dużo z tego nie dokończył, ale my wiemy, że gdyby każdy zdążył tylko część z jego czynności życie byłoby bardziej kolorowe. Standa urodził się w 1932 roku w gminie Cierlicko na Cieszyńsku a pierwszymi zapamiętanymi silnymi wspomnieniami jest widok rozbitych okien przez polskich sąsiadów, którzy we wrześniu 1938 roku dawali wyraz swej niechęci do Czechosłowacji. Miesiąc później do wsi wkroczyła Armia Polska. Rodzina spakowała pierzyny, bochenek chleba i maszynę do pisania, by w ciągu piętnastu minut zdążyć odjechać samochodem ze zgłoszonymi reflektorami włączyć światła. To była pierwsza z jego dwudziestu siedmiu przeprowadzek. Do pierwszej klasy uczęszczał w pięciu różnych szkołach. Znacznie silniejszy wpływ niż szkoła miała na niego nauczycielska rodzina. Oboje rodzice byli nauczycielami, nauczycielami było całe ich rodzeństwo, nauczycielką była Standy siostra i obie jego późniejsze małżonki. Dobrym belfrem, jak zazwyczaj nazywa nauczycieli, jest i on sam. Ojca Stanisława ukarano jako narodowego socjalistę i aktywnego sokoła przeniesieniem w lecie 1951 roku do pogranicza. S małżonką Emilią zaczęli uczyć w Wielkiej Upie. Później przez szesnaście lat uczyli w sanatorium dla dzieci w Pecy i w Svatym Petrze. Zainteresowany sportem Standa dojeżdżał najpierw do gimnazjum w Hradci Kralove a później na studia kultury fizycznej w Pradze a następnie w Brnie. Podczas studiów poza swymi dyscyplinami wytrzymałościowymi spróbował chyba wszystkich sportów. O jego aresztowaniu przez polską straż graniczną podczas treningu na biegówkach przy schronisku Luční bouda już pisaliśmy (VV 29/2007). Z powodu krytykowania polityki i sporów z pierwszym dyrektorem szkoły w Trenčinie, dokąd został po studiach wysłany, skończył jako robotnik w hucie żelaza. W latach sześćdziesiątych wrócił do nauczania w Marszowie Górnym gdzie od razu zorganizował budowę pierwszego wyciągu narciarskiego, łodzi drewnianych dla potrzeb letniego treningu, band sztucznego lodowiska, zorganizował kupno trzydziestu sanek sportowych jak również założył znane wyścigi tzw. Bieg o nagrodę Karkonoszy. Pieniądże zdobywał niekiedy bardzo nietradycyjnym sposobem. Podobnie jak i później jeszcze przy organizowaniu setek akcji sportowych dla dzieci. Już wtedy wyszło na jaw, że potrafi nie tylko uczniów motywować ku wielkiemu wysiłkowi. Jeszcze w Marszowie grywał z dziećmi w softball, ale dopiero po wymuszonym przeniesieniu do szkoły w sąsiedniej Svobodzie nad Upą w 1968 roku rozpoczęła się jego era softballu. Grać w tę amerykańską z pochodzenia grę nauczył wszystkie dzieci ze wszystkich klas. Wkrótce rozpoczęło organi-

zować mecze z sąsiednim i Młodymi Bukami, gdzie WF uczył Ivan Hrabě. Po paru latach zespoły orlał i juniorów ze Svobody i Buków najlepszymi. Pierwszy turniej jego podopieczni wygrali bez rękawic na metach. Na zawodach w Pradze Standa zapoznał się z trenerami z Holandii i Włoch i jeszcze za bolszewika potrafił wyjechać na kilka turniejów z pięćdziesięcioma dziećmi. Po przewrocie softball a później baseball rozwinęły się jeszcze bardziej. Tuż przed odjazdem jego zespołu na turniej do USA odszedł główny sponsor, ale Standa pomimo tego podjął ryzyko i dzieci wysłał. Sam zotał w domu i zdobywał pieniądze. W końcu bilety lotnicze dzięki pomocy przyjaciół w Holandii zapłaciły same linie lotnicze. Myślę, że gdyby Standa był przedsiębiorcą, wkrótce by zbankrutował, podobnie jak Swiss Air, które przelot młodych zawodników z Karkonoszy do USA zapłaciły. Wbrew tradycyjnym przeszkodom i niechęci praskich działaczy wobec prowincji zawodnicy Standy dostali się do reprezentacji. O podróżach do USA, Japonii i krajów europejskich nigdy nie zapomną. Szereg z nich w podróżowaniu znalazło swoje hobby i pasję a do swego belfra odzwyczajają się z całego świata. Niedawno żeglarz

Martin Duda odezwał mu się z żegluga na Pacyfiku a Filip Prochazka z podróży po Ameryce. By tutejsze dzieci dogoniły świat zorganizował głównie z małżonką Heleną w latach dziewięćdziesiątych dla Svobody kilku nauczycieli amerykańskich baseballu a także stopniowo czterech nauczycieli angielskiego z Wielkiej Brytanii.

Do przedstawienia Standy na naszych łamach nie skłoniły nas jego sukcesy sportowe i trenerskie. Dla nas jest przede wszystkim fotografem i publicystą. Kiedy się kiedyś wprowadził z nową rodziną do naszego domu, pomimo tego, że nie jesteśmy spokrewnieni, zwracaliśmy się do niego per wujku. Nagle dom ożył, wpadali do nas ciekawi ludzie, w ogrodzie powstało boisko, pokazał nam jak się pracuje w ciemni fotograficznej powstałej w spiżarni. A kiedy się później wyprowadził, zostały na strychu dziesiątki ciekawych fotografii np. z inwazji Rosjan w 1968 roku, migawki z głównej ulicy w marszowie, zawody leśników w ładowaniu drewna na auto, ale przede wszystkim dziesiątki zdjęć dokumentujących nasze dzieciństwo. Niestety Standa tak gubił po częściach swoje archiwum w trakcie kolejnych przeprowadzek. Obecnie nalegamy na niego, by się zatrzymał na chwilę i te z buiry uporządkował. Spotkaliśmy się ponownie w listopadzie 1989 roku a Standa mógł po pierwszych burzliwych tygodniach z przyjaciółmi wydać 8 stycznia 1990 roku pierwszy numer tygodnika Svoboda Forum. W trakcie następnych osiemnastu lat bez jedynej przerwy pomimo obowiązków nauczyciela i organizowania turniejów i walki z rakiem, wydał jeszcze siedemset kolejnych numerów tygodnika. Dokładnie 698. Pisał, fotografował, ponaoglał współpracowników, drukował na powielaczu a później na drukarce stolowej, składał i roznosił. Kompletny zbiór posiada chyba tylko redakcyjny kolega Antonin Tichý. Miejskowi ludzie przywykli już do jego serwisu informacyjnego i niekiedy ostrej krytyki atakującej wszystkich bez różnicy o ile na krytykę zasłużyli. Nie obawiał się pisania o tematach niepopularnych. Nic więc dziwnego, że ratusz początkowo przekształcił tygodnik w dwutygodnik a później w miesięcznik. Standa reagował w sposób sobie właściwy zakładając własny internetowy tygodnik Svobocki Expres. Właśnie mi e-mailem przyszedł 45 numer. Dodatkowo przygotowuje wersję dla Młodych Buków. Dzięki temu mamy w komputerze co tydzień aktualny przegląd wydarzeń, nowości i programy akcji organizowanych w Dolinie Upy. Poza tym nasz szanowny przyjaciel Veseleho vyletu Standa Ondráček zdąży uczyć parę godzin tygodniowo, prowadzić koła gimnastyczne i wciągać dzieci do realizacji ciekawych projektów. Wiele z dzieł regionu sudeckiego uczniowie zrozumieli dopiero podczas realizacji stale otwartego projektu Skąd przychodzimy, gdzie żyjemy i dokąd zmierzamy. Na to możemy reagować tylko jednym sposobem: „Wspaniale!”

www.svobodskyexpres.cz

POLECAMY DOBRE USŁUGI

Pensjonat i sklep samoobsługowy U Hlaváčů

Obiektem dominującym nad placem w centrum miejscowości Horní Maršov jest zabytkowy dom wybudowany w 1855 roku przez hrabiego Bertholda Aichelburga. Dzisiaj mieści się w nim pensjonat U Hlaváčů z miejscami noclegowymi o wysokim standardzie w pokojach dwuosobowych z łazienką z możliwością przystawki. W cenie noclegu w kalkulowane jest śniadanie. W sali klubowej jest mały bufet i TV. Do obiektu należy również kryty basen czynny przez cały rok. Do dyspozycji gości jest parking na podwórku obiektu. Parter obiektu zajmuje dobrze zaopatrzone spożywczy sklep samoobsługowy. Oferta towarów obejmuje również owoce i warzywa oraz artykuły drogerijne. Filią sklepu jest również oddzielne specjalizowane stoisko Cash and carry Pilsner Urquell z całym asortymentem słynnego browaru w Pilźnie z piwem marki Radegast i Kozel włącznie. Piwo beczkowe, butelkowe i w puszkach rozwozi się stąd po całych Karkonoszach wschodnich. Sklep jest otwarty przez siedem dni w tygodniu od 6:30 do 12:00 i od 13:00 do 18:00; w soboty od 6:30 do 13:00 a w niedziele od 8:00 do 12:00. Przez całe lato można posiedzieć w ogródku pod parasolami. Poza lodami i ciastkami stoisko oferuje kawę oraz różne napoje niealkoholowe. Ogródek z lodami jest czynny przez cały dzień z weekendami włącznie.

Pensjonat i sklep samoobsługowy U Hlaváčů, Horní Maršov, Kod Pocz. 542 26, właściciele Miluška i Milan Hlaváčovi, tel. 00420 499 874 112, e-mail: milan.hlava-c@iol.cz, znajomość języka niemieckiego.

Ośrodek SEVER

Czternaście lat działa w Marszowie Górnym Ośrodek Edukacji i Etyki Ekologicznej Rýchory SEVER. Główną siedzibą nierządowej organizacji niekomercyjnej jest część budynku nowej szkoły podstawowej. Odbývają się tu przez cały rok pobytowe programy dla uczniów szkół podstawowych, średnich i studentów szkół wyższych, dla nauczycieli i wszystkich zainteresowanych wykształceniem ekologicznym. Program szkoleni obejmuje spacer po Karkonoszach, czynności wiodące ku rozwojowi zdolności współpracować, obserwowanie przyrody w terenie, twórczość plastyczną, dyskusje, gry symulacyjne i inne. Ośrodek oferuje zakwaterowanie dla trzydziestu osób, całodzienne wyżywienie, świetlicę, kuchnię, bibliotekę i wideotekę. Znajomość języka angielskiego i niemieckiego. Do Ośrodka SEVER należy również budynek byłej plebani w Marszowie Górnym, gdzie jest realizowany projekt DOTYK - Dom odnowy tradycji, ekologii i kultury. Organizuje pracownie plastyczne i rzemieślnicze, akcje towarzyskie, koncerty, pokazy gospodarstw górskich, festiwale kultury alternatywnej itp. SEVER organizuje również letnie obozy i akcje oświatowe dla szerokiej publiczności. Program akcji dla nauczycieli i dla publiczności jest dostępny na stronach internetowych.

Štředisko SEVER, Horní Maršov 89, Kod Poczty 542 26, tel. i fax: 00420 499 874 280, 739 203 205, e-mail: sever@ekologickavychova.cz, www.sever.ekologickavychova.cz.

Lesní bouda

Jedną z najbardziej znanych karkonoskich samotni stoi na granicy Czarnego Dołu (5 km) i Peca pod Śnieżką (3 km) na wysokości 1104 m n.p.m. Oferuje noclegi różnej kategorii począwszy typem turystycznym a na apartamentach z pełnym wyposażeniem skończywszy. Gospoda górską czynna przez cały dzień i prawie przez cały rok przyciąga narciarzy, rowerzystów i turystów pieszych. Ci pierwsi na nartach zjazdowych łatwo tutaj mogą zjechać od górnej stacji wyciągu krzeselkowego Hnědý Vrch. Taka sama trasa była celem wypraw letnich. Przez Dolní Dvůr do Lešnej budy może nawet dojechać autobus z seniorami lub dziećmi na zielonej szkole. Przy budzie jest letni basen i basenek z masażem wodnym i pięknym widokiem. W zimie boisko do siatkówki zmienia się w najwyżej położone lodowisko w kraju. Atrakcją Lešnej budy jest małe gospodarstwo górskie wykorzystujące okoliczne łąki. W lecie jest na farmie około piętnastu sztuk zwierząt. Krowy tu zostają tylko do października, kozy i owce przezimują na podwórku gospodarstwa. Pierwotnie nauczycielka wychowania fizycznego a obecnie znakomicie sobie radząca właścicielka budy Markéta Krejplová zaprasza do odpoczynku na przedprożu budy z pięknym widokiem do szerokiego kraju lub na pasące się zwierzęta. W gospodzie można wybierać z szerokiej oferty miejscowych przysmaków lub okosztować karkonoskie sery i inne wyroby z mleka koziego i krowiego.

Lešní bouda, jakkolwiek w Pecy pod Śnieżką, ma adres: Černý Důl nr 187, Kod Pocz. 543 44, właścicielka Markéta Krejplová, tel., fax: 00420 499 896 343, tel. kom.: 602 148 099, e-mail: info@lesnibouda.cz, www.lesnibouda.cz, dogodne ceny, znajomość języka niemieckiego.





W 1939 roku rodzina Stefana Patzelta zrobiła sobie zdjęcie przed chałupą nr 12 w Czarnej Wodzie w Górnej Małej Upie. Z całą pewnością nikt z nich wówczas nie wiedział, że za sześć lat na zawsze opuści swoje rodzinne strony. Zdjęcie nam posłała w kwietniu 2008 roku pani Rosl - na fotografii dziewczynka po lewej stronie. Nie mogła wtedy wiedzieć, że akurat w tym czasie praprawnuk jej dziadka Josefa Patzelta stał starostą małej Upy. Przed dwustoma laty Patzeltowie mieszkali tylko w jednej chałupie pod kościołem, przed stu laty oprócz wspomnianej chałupy nr 12 również chałupę nr 92 przy drodze między starą a nową Renerovką. Dzisiaj ma na przeciwko kościoła pensjonat U kostela 113 starosta Jan Patzelt.

OBYWATELE Z PRAWEM WYBORCZYM

Prezydentem Stanów Zjednoczonych jest po raz pierwszy Amerykanin z korzeniami w Afryce. Rzecz jeszcze przed pół wiekiem całkowicie nie do pomyślenia wydaje się nam dzisiaj jako coś całkowicie normalnego. Od przedterminowych wyborów w marcu 2008 roku starostą miejscowości górskiej Mała Upa jest Jan Patzelt. Myślę, że jest pierwszym starostą w Karkonoszach z korzeniami starej miejscowej rodziny sudeckoniemieckiej. Przed pięćdziesięcioma laty rzecz absolutnie wykluczona obecnie przy jego wyborze nie była w ogóle brana pod uwagę. W Małej Upie mieszkają cztery ostatnie rodziny czeskich Niemców: poza Patzeltów jeszcze Mohornowie, Sagasserowie i Wondračkowie. Ich pochodzenie nie jest już dzisiaj nostalgicznym wspomnieniem o starych czasach. Po II wojnie światowej zostało w Małej Upie 14 rodzin drwali, którzy mieli zabezpieczać pozyskiwanie drewna i zwożenie go na rogatych saniach. Nikt bowiem z nowych mieszkańców takiej ciężkiej i niebezpiecznej pracy nie chciał się podjąć. Wszyscy drwale jeszcze przez kilkadziesiąt lat prowadzili gospodarstwa górskie z krowami i wypróbowanym przez stulecia, ale bardzo pracochłonnym sposobem gospodarowania. Ich dzieci w pierwszych latach powojennych nie mogły się kształcić, ale stopniowo zasymilowały się z czeskim społeczeństwem. Kiedy już z wiekiem drwale nie byli zdolni do prowadzenia gospodarstwa młodzi ich nie przejmowali, lecz opuszczali tradycyjny sposób życia udając się do miast. Niektórzy po 1968 roku wyprowadzili się do Niemiec. Tylko dzięki tym, co najdłużej wytrzymali, czyli Sagasser, Mohorn, Patzelt czy Wondraček, mieliśmy możliwość zapoznać się z tradycyjnymi metodami gospodarowania w górach. We wrześniu 1989 roku zanikło ostatnie z nich. Wysielenie pierwotnych mieszkańców i zmiana sposobu życia przekształciło Małą Upę w miejscowość z przewagą mieszkańców sezonowych. Przed stu laty mieszkano w Dolnej i Górnej Małej Upie łącznie 1126 mieszkańców w 212 chałupach, czyli ponad pięć osób na jeden dom. Dzisiaj w 225

domach mieszka 140 osób zameldowanych na pobyt stały plus około siedemdziesięciu gospodarzy schronisk mieszkających tu bez trwałego zameldowania. W gminie jest mniej ludzi niż domów. Ze względu na utrzymanie mieszkania w mieście, niezgody właściciela schroniska czy z obaw przed urzędami niektórzy spośród mieszkających tu ludzi nie chcą stać się mieszkańcami gminy z prawem wyborczym. Pomimo tego od 1991 roku przybyło mieszkańców trwale tu żyjących a to o pięćdziesiąt osiem osób, czyli o 75 %. Bez wątpienia jest to jeden z największych wzrostów w kraju. Pomimo tego Mała Upa pozostaje miejscowością wypoczynkową. Do zatrzymania ludzi nie tylko w Małej Upie mogła pomóc w znacznie większym zakresie prywatyzacja zakładowych ośrodków wypoczynkowych formą bezpośredniej sprzedaży ich gospodarzom. W większości przypadków ten sposób prywatyzacji zdał egzamin i obiekty te oferują obecnie usługi na wysokim poziomie. Przykładem mogą służyć małoupskie schroniska i pensjonaty takie jak Grizzly, Věra, U dolu, U Małych, U Wondračků itp. Efekty innych sposobów prywatyzacji są znacznie gorsze.

Nowych mieszkańców dla celów praktycznych dzieli na trzy kategorie nazwane: USŁUGI, OSKRZELA I GÓRSKI PENSJONAT. Najwięcej nowych ludzi przychodzi do Małej Upy za pracą w sektorze USŁUG najczęściej w ruchu turystycznym, ale ponieważ nie zdobędą własnego dachu nad głową stosunkowo szybko odchodzą. Byłe domy wypoczynkowe FWPoraz nowo powstałe pensjonaty i schroniska uwzględniają już potrzeby personelu, którego nie można nająć na miejscu. Poza mieszkaniem dla właściciela czy gospodarza są to małe komórki na przespanie. Pomimo tego i z takich przybyszów stali się ostatnimi laty pełnoprawni mieszkańcy Małej Upy z prawem wyborczym. Przykładem może być rodzina Jaroslava i Drahoslavy Cibulkowych, którzy przyszli do domu wypoczynkowego jakiegoś zakładu a później sobie kupili inną chałupę do zamieszkania. Do usług przyszedł również obecny małoupski ratownik Tomáš Kopecký, który z rodziną na Pomezni Boudach wybudował niedawno dom drewniany. Większą nadzieję na napływ większej ilości ludzi w góry wzbudza rodzące się pragnienie ludzi z miast, by zmienić swój styl życia. Lepiej pod względem finansowym zabezpieczeni ludzie zdobywają się na odwagę i spośród oferowanych przez agencje handlu nieruchomości obiektów wybierają sobie swoje GÓRSKIE PENSJONATY jakkolwiek nierzadko z bardzo romantycznymi wyobrażeniami. W Pomezni Boudach na wysokości 1000m npm niektórzy wybudowali sobie nowe domy, ale nie wytrzymali trudnych warunków lub izolacji od gwarne go życia miejskiego. Tym niemniej z paru z nich zrodziło się kilku prawdziwych górali. Przykładem może być Pavel Hofman ze schroniska Jelenka, najwyższego położonego zamieszkanego miejsca w Małej Upie. Nie ma wprawdzie jeszcze tutejszego prawa wyborczego, ale od chwili kiedy tu osiadł, w sposób zasadniczy polepszył poziom usług w czynnym przez cały rok schronisku. Innym przykładem jest nowy członek władz Karel Engliš, którego rodzina dobrze prowadzi pensjonat Blesk a on sam jeszcze pracuje w swej praskiej firmie. Należy dodać, że się wzenił do rodziny jednego z najdłużej pracujących gospodarzy schroniska w Karkonoszach wschodnich Jirki Šamala, dlatego dobrze wiedział, co go czeka. Do tej samej grupy zaliczam jeszcze właścicieli chałup, którzy przekształcają weekendowe obiekty w trwale zamieszkiwany dom. Na przykład Lucia Solařová długo jeździła do rodzinnej chałupy nad pensjonatem Permonik, aż tu została stając się obywatelką Małej Upy. Nowoczesne technologie takie jak internet umożliwiają podejmowanie prac kancelaryjnych na odległość czy maszyny ułatwiające dostawy zaopatrzenia w zimie, telefony komórkowe ułatwiające kontrolę nad dziećmi wędrującymi do i ze szkoły, być może również przyczynią się do ograniczenia ilości chałup stojących przez większą część roku pustych. Wiąże się z tym jakość życia, dla której opłaci się znosić pewne niewygodności związane z trudnymi warunkami życia w górach. Naszymi nowymi sąsiadami stają się ludzie,

którzy wysoko sobie cenią możliwości kiedykolwiek wyjść na spacer do lasu, obserwować niebo pełne gwiazd, delektować się ciszą a w wolnej chwili wybrać się na narty lub przejechać na rowerze, obserwować z bezpośredniej bliskości zmiany pór roku i oddychać czystym powietrzem. Powietrze w Małej Upie nie zanieczyszczają żadne źródła ani bliskie, ani dalekie. Dlatego też osiadło tu kilka rodzin, których dzieci miały problemy z OSKRZELAMI. W pięknej chałupie po rodzicach w Nowych Domkach zamieszkała tłumaczka Veronika Kroutilová. Podjęcie decyzji ułatwiła troska o zdrowie syna Sebastiana. Małżonkowie z wykształceniem wyższym Zuzana i Pavel Semeradowie ze względu na dzieci kupili pensjonat Permonik w Dolnej Małej Upie, do którego teraz zapraszają na pobyty zdrowotne grupy dzieci oraz rodziców z dziećmi. Przygotowują dla nich ciekawe programy. Pani Zuzana włączyła się aktywnie do życia gminy, zorganizowała jedną z list wyborczych, przygotowała projekt Bajkowa droga, który już z pomocą gminy zrealizowała. W letnim wydaniu Veselego vyletu na pewno zaprosimy dzieci na trasę pełną bajek i bajkowych postaci. Główną przeszkodą utrudniającą młodym ludziom przeprowadzaniu się w góry są wysokie ceny nieruchomości. Z drugiej strony akurat teraz oferowane są górskie domy różnej kategorii z niższymi cenami. Dlatego właśnie teraz jest najodpowiedniejsza chwila do podjęcia decyzji, by stać się obywatelem górskiej miejscowości.

Jeszcze jedna uwaga na zakończenie: w zeszłorocznych przedterminowych wyborach w Małej Upie do siedmioosobowej rady gminy kandydowało 29 osób spośród 106 zarejestrowanych wyborców. O miejsce w radzie gminy ubiegało się zatem przeszło trzydzieści procent mieszkańców z prawem wyborczym. Jest to jednoznaczny dowód tego, że obywatelom górskiej gminy nie jest obojętne to, co się dzieje w ich miejscowości.

ZIMOWA OFERTA MAŁEJ UPY

W narciarskim areale Przy Kościele (U kostela) z możliwością sztucznego zaśnieżania, czynnym również wieczorem do godziny 21:00 narciarze mają do wyboru cztery wyciągi. Ten o długości jednego kilometra wiedzie aż na szczyt góry Pomezni Hřeben, skąd się otwiera piękny widok Śnieżki i głównego grzbietu karkonoskiego. Z Pomezni Bud (Przełęcz Okraj) jeździ tutaj co osiem minut skibus. Na początkujących i dzieci nieopodal Przełęczy Okraj czeka dobra ośla łączka z wyciągiem Hybnerka. Z tej łąki wiedzie również pięciokilometrowa narciarska trasa okrężna zwana Haidą utrzymywana przez KRNP dla narciarzy biegających zarówno metodą klasyczną jak i łyżwiarską. Także tuż za granicą na Przełęczy Okraj na polskiej stronie gór biorą swój początek turystyczne trasy narciarskie. Na stronę czeską prowadzi od parkingu centralnego główna Karkonoska trasa narciarska. Prowadzi przez Albeřice, Rýchoř, Maršov, Černą horę, Pec, Liščí horę, Szpindlerowy młyn, Zlaté návrší aż do Harrachova. W linii prostej trasa mierzy 80km, ale ze wszystkimi odgałęzieniami mierzy aż 530km uporządkowanych tras narciarskich – raj dla zwolenników biegówek. Cieszący się największą popularnością łatwy odcinek trasy w Małej Upie wiedzie po leśnej drodze nad Nowymi Domkami przez Rennerove boudy ku kościołowi a dalej do skrzyżowania Cestník. Innymi alternatywami aktywnego wypoczynku bez nart można znaleźć przede wszystkim w centrum sportowym High 1050 na Przełęczy Okraj. W centrum mogą sobie zagrać grupy szkolne oraz małe grupy gości dobry ricochet, tenis, piłkę nożną, siatkówkę, koszykówkę, piłkę nożną przez siatkę, skorzystać z nowoczesnej sali treningowej, sauny i kąpieli z masażem wodnym. Radzimy zamówić sobie miejsce i czas w sąsiedniej Pomezni boudzie.

Miasto Kowary i gmina Mała Upa tradycyjnie organizują już w drugą sobotę w marcu, w tym roku 14 marca przed południem VIII międzynarodowy zjazd rogatych sani. W zależności od warunków śniegowych pojedzie się z Przełęczy Okraj na polską lub czeską stronę. W zeszłym



Regularni uczestnicy Międzynarodowego zjazdu na rogatych saniach w Małej Upie -leśnicy Ladislav Sedláček i Milan Vích.

roku dwuosobowe załogi jechały na czas po drodze granicznej z góry Pomezni Hřeben. Więcej można się dowiedzieć w Centrum Informacyjnym ze stałą ekspozycją o historii Małej Upy, gdzie mieści się również kantor, fax publiczny i internet, bezpłatne WIFI podłączenie oraz xeroxy z barwnymi włącznikami, informacje o kwaterach, rezerwacji noclegów w Małej Upie, ale także i w Pradze. Kupić tutaj można również mapy, książki, pamiątki, prezenty i trochę słodkości. Można tutaj również zamówić instruktora nauki jazdy na nartach, taksówkę, rezerwację skibusu dla większych grup. Przejrzeć można również rozkłady jazdy autobusów po obu stronach gór.

Centrum Informacyjne Malá Úpa, Pomezni Boudy, Kod Pocztowy: 542 27, tel: 00420 499 891 112, e-mail: info@malaupa.cz. Centrum informacyjne czynne jest latem codziennie od 9:30 do 17:00 a w zimie od 8:00 do 17:00. Dobra znajomość niemieckiego.

www.info.malaupa.cz



Krista z matką Frantizką Sagasserovou darowały na wystawę w Centrum Informacyjnym Mała Upa rogata sanie drwala Raimunda Sagassera.

**KITL ŠLAFRŮŇK – PIĘKNY PODARUNEK Z KARKONOSZY**

Doktor Jan Josef Antonin Eleazar Kittel (1704-1783) był sławnym lekarzem z pogranicza między Karkonoszami i Górami Izerskimi. Nie ulega wątpliwości, że leczył również chorych w Karkonoszach wschodnich. Z uwagi na swe niezwykle zdolności lecznicze, gotowość niesienia pomocy biednym a przede wszystkim hznacne bogactwo był jeszcze za życia podejrzewany o paktowanie z diabłem. Jego zdolności były tak sławne, że wzmiankę o nim zapisają sobie do notesu sam cesarz Josef II, który Kittela w jego domu w gminie Krásná odwiedził. Poza cenną recepturą po doktorze Kittlu zachowały się do dnia dzisiejszego niektóre pamiętki. W miejscowości Krásná zwiedzić można jego dom zwany ze względu na jego rozmiary Burk, czyli gród oraz kościół św. Józefa wybudowany za pieniądze Kittela ponoć jako wykupne za jego pakt z diabłem. Nowością w aptece Kittela jest Kitl Uzdrawiacz - wzmacniający syrop leczniczy. Produkuje się go z soku winogronowego i pięciu pokrzepiających ziół. Nie zawiera alkoholu, ale za to bardzo dużo cukru gronowego i naturalnej kofeiny z ziół. Można go pić rozrzedzony wodą mineralną lub z herbatą rano lub kiedykolwiek, kiedy czuje się zmęczenie. Do domu można sobie jako pamiątkę odwieźć wino lecznicze Kitl Šlafrůňk. Zrobione jest według tajnej receptury z winogran i siedmiu ziół leczniczych. Šlafrůňk uspokaja i rozluźnia. Pije się w małych dawkach na dobranoc. Są dwa gatunkik: złoty i rubinowy. Różnią się przede wszystkim smakiem. Złote jest słodkie i bardziej aromatyczne. Rubinowe jest raczej wytrawne.

Spis sklepów z Kitl Šlafrůňkiem i inne informacje są dostępne pod adresem www.kitl.cz. Dystrybucję w regionie Karkonoszy realizuje sklep hurtowy z winem Victoria Wine, obchod@victoriawine.cz lub 00420 608 473 532, nabyć je również można w placówkach Wesołej Wyprawy.

**RODZINNA FARMA MEJSNAR MOŻE SIĘ POCHLUBIĆ
PRZYZNANĄ MARKĄ KARKONOSZE PRODUKT ORIGINALNY**

Mejsnarowie prowadzą gospodarstwo w Kunczycach nad Łabą. Po 1989 roku rodzina odzyskała od bankrutującego gospodarstwa państwowego dwie krowy i kilka hektarów ziemi, by gospodarzyć na podkarkonoskich pastwiskach tak jak to robili ich przodkowie. Obecnie w odnowionej oborze z nowoczesnou dojarnią hodują sześćdziesiąt krow i gospodarzą na dwustu hektarach gruntów. Gdzie spoczywa tajemnica ich sukcesu? Mleko jest poddawane obróbce w mleczarni na farmie. Asortyment mlecznych produktów obejmuje: pasteryzowane mleko, kefir, świeży ser śmietankowy o czterech smakach i twaróg. Ale to jeszcze nie jest wszystko. Mejsnarowie rozwożą swe produkty aż do domu klientów o ile mieszkają w kręgu dwudziestu pięciu kilometrów od Kunczyc. Poza tym po mleko w szklanych butelkach zwrotnych można wpaść prosto na farmę. Rolnictwo dla Mejsnarów jest nie tylko produkcją artykułów spożywczych, ale stylem życia właściwym dla ludzi, których narzędziem pracy jest przyroda. W codziennej pracy starają się zrozumieć jej prawa, by swoją działalnością jej nie szkodzić. Wręcz przeciwnie ich celem jest zachowanie krajobrazu i przyrody, w których wspólnie żyjemy z czystości i w pełni ich piękna. **Alois Mejsnar, Kunčice nad Labem, nr 54, Kod Pocztowy: 543 71, tel.: 00420 499 431 192, 737 551 418, aloismejsnar@tiscali.cz.**

**PRALNIA MLADÉ BUKY**

Pralnia w Młodych Bukach jest największą pralnią w powiecie trutnowskim. Z jej usług korzystają i najwyżej położone schroniska w całych Karkonoszach. Wszelką bieliznę wypiorą nawet w szczycie sezonu w ciągu czternastu dni za normalną cenę. Na miejscu można uzgodnić konkretny termin odbioru, cenę, stopień nakrochmalenia i naperfumowania ewentualnie i wybielenia pościeli. Pralnia dysponuje również własnym transportem.

Pralnia, Mladé Buky, Kod pocztowy: 542 23, właściciel Petr Lukáček, tel. 00420 499 871 120, czynna w dni powszednie od godz. 6.00 do 14.00 a w szczycie sezonu aż do godz. 16.00.

DOBRE WINO

- przejemna posiedzenie przy winie, kawie lub herbacie
- beczkowe wino z Moraw z winiarstwa **Valerián** z Šardic i z winiarstwa **Židek** z Popic
- wino butelkowe z Moraw, Czech i ze świata

VINOTÉKA NADE DNEM

**HORNÍ MARŠOV, Třída Josefa II. nr 83
Czynna: wtorek - czwartek 11- 20, piątek – sobota 11-22**

BUDOWLANA & INŻYNIERYJNA FIRMA KLIMEŠ

HORNÍ MARŠOV 65, 542 26, TEL. 00420 499 874 296, 603 218 346

Projektujemy i realizujemy drewniane obiekty klasyczną technologią.
Współpracujemy z czołowymi architektami na nowoczesnych budowach.

Wykonujemy rekonstrukcje tradycyjnych chałup.

Najchętniej wykorzystujemy materiały naturalne: kamień, drewno, glina, farby naturalne.

BUDOWY A EKOLOGIA

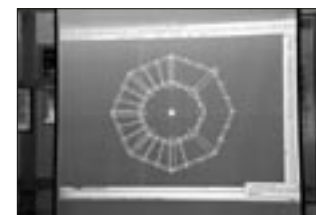
Staramy się stosować materiały, które nie pochłaniają dużo energii w trakcie produkcji oraz materiały ze źródeł odnawialnych. Najczęściej stosujemy kamień kładziony na sucho i drewno z okolicznych lasów, cegły i tynki z niewypalanej gliny, izolacje dźwiękowe z korku lub starego papieru, farby z olejów naturalnych, których resztki możemy bez obaw wylać np. na kompost. Takie materiały są nie tylko ekologiczne, są również przyjemne i ciekawe pod względem architektonicznym. Projektując coraz więcej uwagi poświęcamy oszczędności energetycznej obiektu. Naszym ideałem jest wybudować dom, który nie potrzebowałby żadnych podłączeń a był przy tym niemalże samowystarczalny pod względem energetycznym. Właściwie tak jak stare chałupy górskie.



Muzeum Wapniarnia, Alberzyce Górne, współpraca Petr Růžicka, 2008 r.

www.klimesmarsov.cz

e-mail: stavby@klimesmarsov.cz



VESELY VÝLET®

znak ochronny

Czasopismo sezonowe Veselý výlet, Temný důl nr 46, 542 26 Horní Maršov, tel. 499 874 298, fax: 499 874 221, e-mail: info@veselyvylet.cz, www.veselyvylet.cz, wydawca/redaktor: Miloslav i Pavel Klimešowie, redakcja językowa: Věra Pokorná, Jarmila Klimešová, opracowanie graficzne: Květa Krhánková, ilustracje: Květa Krhánková, Zdeněk Petira, Stanislav Špelda, fotografie: Vladimír Doleček, Miloslav Klimeš, Pavel Klimeš, Wenzel Lahmer, Wenzel Pfohl, Josef Vejnar i archiwum wydawców, skład: Tisk OFSET a. s. Úpice, tel. 499 881 171, druk: Garamon s. r. o. Hradec Králové tel. 495 217 101, tłumaczenie na język niemiecki Hans-J. Warsaw, na język polski Andrzej Magala, zamknięcie numeru: 1. 12. 2008, nakład: 55 000 egzemplarzy, w tym 27 000 egzemplarzy w czeskiej wersji językowej, 22 000 w niemieckiej a 6 000 w polskiej. W przypadku zainteresowania doręczenia następnego numeru pocztą (następny numer 32/lato 2009) prosimy przesłać wraz z adresem 40 Kč na wysyłkę krajową lub 190 Kč na wysyłkę zagranicę. Czasopismo można również zamówić osobiście w Centrum Informacyjnym w Temnym Dole lub w miejscowości Pec pod Śnieżką.

Wszelkie prawa zastrzeżone!



Z HISTORII SĄDOWNICTWA W REGIONIE ŽACLERSKIM

Każda nazwa miejscowa ma swoje pochodzenie, niekiedy łatwo wytłumaczalne, kiedy indziej trudne do ustalenia i osnute tajemnicą. Jedno takie miejsce - wierzchołek, osnute straszliwymi domysłami i powieściami znajduje się w pobliżu žaclerskiego rynku za osiedlem Na Piliři. Wzniesienie oferuje widok w kierunku fabryki porcelany Keramtech i budynku szkoły podstawowej ze szczytami karkonoskimi jako tło. W kierunku przeciwnym na wschód otwiera się widok na kamieniołom porfiru wgrzający się w zbocze Špiczaka wyraźnego szczytu Gór Kruczych. Niewinnie wyglądający pagórek ze świątkami z 1832 r. niczym nie przyciąga naszej uwagi. Ale o czymś zupełnie przeciwnym świadczy tradycyjna historyczna nazwa Na miejscu straceň. Tutaj w dalekiej przeszłości mistrz kaciego rzemiosła pełnił swoje obowiązki, tutaj karał i wykonywał egzekucje.

Žacléř siedzibą rozbójników

W malowniczym mieście Žacléřu już w XV wieku mieli swą siedzibę bandyci napadający karawany kupieckie wędrujące szlakiem handlowym do śląskiego Wrocławia. W sto lat później złą sławą słynął budzący grozę bandyta Gorge Sandtman, który przez pięć długich lat nękał strachem, rabował i okradał ludzipo Rychorami. W kronice Hüttela można znaleźć pod datą 1 września 1583 r. na przykład taki zapis: w samo południe obrabował i rozbił pomiędzy Olesznicą a Libczą wozy kupieckie zabierając kupcom wrocławskim dużo przypraw i aksamitu. Dopiero 19 sierpnianastępnego roku udało się złapać niektórych z jego kompanów a Christof Stange zdradził kryjówkę swego pana. Budzącego strachbandytę zabiła kula gajowego Augustyna Geiszlera w lesie między Ślawietinem a Markuszowicami. Za dobrą muszkę otrzymał brzęczącą nagrodę. Ciało Sandtmana po przewiezieniu do Žaclerzakat na miejscu straceň „poćwiartował i spalił na stosie z sześciu segów drzewa”. U rozbójnika znalazłzarodziejskie rekwizyty takie jak lusterko, serduszek dziecięcy, różne zioła i podlegające pisma. Trzynastu złapanych zbrojników włącznie ze zdrajcą Stangiemna tym samym miejscu poddanych zostało torturze łamania kołem.

Eva Rennerová

Budynki sądowe

Miasto otrzymało prawo gardłowe prawdopodobnie zaraz po zakończeniu wojen husyckich. Nazwiska katów nie są znane. Kat przychodził prawdopodobnie z pobliskiego Trutnowa. Procesy sądowe odbywały się w budynku starego ratusza na rynku pod numerem 116, gdzie dzisiaj można wpaść na kurację leczniczą do jaskini solnej. Już w 1774 roku sąd został przeniesiony do domu nr 10 a krótko po rewolucyjny roku 1848 znalazł tu swą siedzibę sąd powiatowy i urząd powiatowy. W pół wieku później urzędnicy uznali dom nr 10 za nieodpowiedni i nie dosyć reprezentatywny. Miasto podało projekt wybudowania nowoczesnego gmachu sądowego, w którym miał się mieścić razem urząd skarbowy. Powiatowe starostwo cesarsko-królewskie w Trutnowie wyraziło zgodę 9 grudnia 1912 roku zatwierdziło projekt budowy nowego budynku administracyjnego. Zdecydowano, że nowy budynek stać będzie na miejscu ówczesnego ratusza i sądu, czyli budynku nr 10. Jednocześnie miasto wykupiło od właścicielki Anny Peterkowej dom sąsiedni nr 11 włącznie ze stajnią i szopą. Trudny do rozwiązania problem dokąd przejściowo przenieść urzędników pomógł rozwiązać właściciel zamku i budynków dyrektor lasów Hans Georg von Kramsta. Starosta Franz Baudisch przeznaczył pod adresem Ministerstwa Prac Publicznych w Wiedniu z prośbą o zgodę zlecenia pracujących z budową budynku sądu powiatowego miejscowym rzemieślnikom i žaclerskiemu budowniczemu. Szanownych urzędników przekonał o pracowitości i pilności oraz solidności tutejszych ludzi. Jego prośba została wysłuchana i w latach 1912 - 1914 pod rękoma zręcznych pracowników i nadzorem kierownika budowy c.k. głównego inżyniera Wenzela Lesla wyrósł nowy budynek sądu powiatowego nr 10 i przeległego więzienia nr 11. Pracami budowlanymi kierował budowniczy žaclerskii autor projektu w jednej osobie Ernst Günter. Budowa również z powodu wybuchu wojny przeciągała się. Jej tempo wzrosło dopiero po licznych interwencjach starosty miasta. W końcu 14 września 1914 r. sędziowie i urzędnicy sądu powiatowego mogli się przeprowadzić do nowych pomieszczeń. Na parterze znalazł swą siedzibę c.k. urząd pocztowy i telegraficzny. Dokończony nowy budynek stał się dominującym elementem architektury rynku. Obecnie w budynku uznanym za zabytek kultury nadal na parterze znajduje się urząd pocztowy a na pierwszym piętrze od 1999 roku Muzeum Miejskie Žaclerz. Sąd powiatowy pracował tu aż do likwidacji powiatów sądowych w 1949 roku. Obecnie w miejscu byłej Sali sądowej, biblioteki i kancelarii sądowych choraz mieszkania sędziego znajduje się stała ekspozycja prezentująca historię regionu žaclerskiego oraz organizowane są wystawy autorskie. Odwiedzając muzeum do końca stycznia można zapoznać się z życiem katów, z wyrokami sądu žaclerskiego nad tymi, którzy łamali prawo, poznać ważne postaci z życia sądowego oraz

obejrzyć narzędzia do torturowania podczas przesłuchań. Już same ich nazwy napędzają człowieka strach: but hiszpański, żelazo do piętnowania, kleszcze do języka lub nóż do krojenia skóry. Do niektórych narzędzi tortur zachowały się szczegółowe instrukcje jak się nimi posługiwać.

Sąd Miejski w Žaclerzu nie zajmował się wyłącznie sprawami poważnymi jak wynika z wystawionej księgi: Protokół sądowy miasta Žaclerz lat 1707 - 1766, normalnie przechowywanej w Archiwum Powiatowym w Trutnowie. „Christian Walter skarży Samuela Bocka z powodu złamania palcy w pijackiej bójce żądając odszkodowania. W dniu 16 stycznia 1709 r. po tym jak u Fridricha Grundmana Christian Walter napił się gorzałki, spotkał Samuela Bocka, który też był pijany i razem udali się do swych domów. Po drodze się pokłócili i pobili. Piodczas bójki Bock Walterowi złamał palec przy kciuku „na dwa kawałki”. Dnia 19 lutego 1709 r. zostali obaj przedwołani przed prawo miejskie. Samuel Bock miał Christianowi Walterowi dać 45 krajcarów oraz zapłacić cyrulikowi za opatrzenie rany. A aby się nie takiego nie powtórzyło udzielona została kara 6 złotych z czego dwie trzecie miały przypadnąć władzy miejscowej jedna trzecia tutejszemu sądowi. Stało się tak w mieście Bernstadt (Žaclerz) przed sołtysem Christophem Johannem tatschem i radnym Stephanem Rudlophem dnia 19 lutego 1709 r.” „Tobias Anders wiódł ze swą żoną przez cały czas życie złe i niezadowolające, wobec czego był od niej długo separowany i dopuszczał się bluźnierstwa za co musiał być długo więziony. Tobias Anders został przedwołany przed tutejszy sąd miejski a za swe wstrętne przewinienia musiał połknąć trzy łyżki smaru i prosić Boga o wybaczenie. Obiecał dalej wieść lepsze i Bogu miłsze życie o czym miał przekonać dwóch stosownych poręczycieli pod groźbą straty domu i majątku. Poręczycielami zostali wybrani Christoph Wünnkler, rolnik z lampartic i Hans George Anders z Bernartic. Stało się dnia 7 stycznia 1733 roku przed Johannem Christophem Breyerem, sołtysem miejskim i Stephanem Rudlophem miejskim przysięgłym i Antonem Grundmanem.”

Městské muzeum Žacléř i Turistické informační centrum, Rýchorské nám. 10, 542 01 Žacléř, tel. 00420 499 739 225, e-mail: muzeum@zacler.cz. Czynne codziennie oprócz poniedziałków od 10:00 do 16:00. Przyjmijcie zaproszenie na wystawę Historia sądownictwa w regionie žaclerskim, która potrwa do 31 stycznia 2009 r. Poznawanie historii oczyma dzieci przypomni wystawę Karkonosze wewnętrzne i zewnętrzne z porównaniem fotografii historycznych i współczesnych wykonanych z tego samego miejsca. Wystawa potrwa od 6 lutego do 31 marca 2009 r.

www.zacler.cz

STO TRZYDZIEŚCI LAT HUTY PORCELANY

W Karkonoszach dobrze się wiodło przez ponad sto lat przemysłowi. Przedsiębiorcami stali się głównie ludzie miejscowi wykorzystujący naturalne źródła energii, miejscowe surowce i tanią pracę górali. Obok czternastu karkonoskich fabryk włókienniczych, dwunastu papierni, co najmniej jedenastu ścieralni drzewa i trzech większych hut szkła po czeskiej stronie gór dobrze prosperowała ponadto huta porcelany w Žaclerzu. Czterdziestoletni okres gospodarki socjalistycznej oraz nierzadko nieudolnie zrealizowana prywatyzacja przyczyniły się do niemal całkowitego zaniku produkcji przemysłowej w Karkonoszach. Produkcja została zachowana jedynie w trzech fabrykach włókienniczych, jednej papierni, jednej hucie szkła oraz w dobrze sobie radzącej fabryce ceramiki przemysłowej w Žaclerzu. Pionierzy produkcji porcelany w Karkonoszach Pohlowie byli właścicielami czterech zakładów produkcyjnych na Podgórzu północnej strony gór, ale najlepiej dawała sobie radę fabryka žaclerska założona w 1878 roku. Klasyczny asortyment początkowo obejmował tapicerskie guziki, fajki, zamknięcia do butelek, kółka i frędzle do zaston. Zasadniczy rozwój fabryka przeżyła w 1902 roku, kiedy fabrykę przejął najmłodszy syn założyciela firmy Theodor Pohl. Wprowadził tańszą technologię odlewania odpustowych figurek świętych, zwierząt, porcelany sanitarnej a przede wszystkim produkcję porcelany elektrotechnicznej. Oprócz elementów izolacyjnych takich jak na przykład różnego typu bezpieczników, osłon, opravek i rozdzielaczy w 1921 roku uruchomiono produkcję izolatorów wysokiego napięcia. Fabryka porcelany wspierała proces elektryfikacji kraju i w latach następnych, po wojnie już jako zakład państwowy. W 1964 roku uruchomiona produkcja ceramiki odlewniczej a później opałowej do dnia dzisiejszego jest głównym programem produkcyjnym fabryki do dnia dzisiejszego. Podstawą sukcesu w warunkach wolnego rynku była udana prywatyzacja przeprowadzona przez miejscowe kierownictwo w 1994 roku, której towarzyszyła transformacja przedsiębiorstwa państwowego w spółkę Keramtech.

We wrześniu byliśmy świadkami ciekawego spotkania. Dyrektor spółki Keramtech, znakomity fachowiec w skali światowej od ceramiki odlewniczej Přemysl Lev oprowadził po całym zakładzie fabryki porcelany vnuka założyciela głównej produkcji Theodora Pohla, już trzeciego przedstawiciela tej rodziny noszącego to imię. Wspólnie z kierowniczką produkcji Drahošlavą Polákovą szanownemu gościowi i jego małżonce Marge pokazali automatyczne linie własnej konstrukcji zabezpieczające produkcję ceramicznych filtrów do odlewania elementów stalowych, aluminiowych i żeliwnych dla przemysłu samochodowego. Końcowe wypalanie w temperaturze wypalania sterowanej elektronicznie oraz chłodzenie odbywa się w dwóch nowoczesnych gazowych piecach tunelowych i trzech piecach komorowych. Czysta pod względem ekologicznym produkcja już nie potrzebuje miejscowego węgla kamiennego a łączy do masy żaroodpornej dowozi się koleją z Czech Zachodnich. W Žaclerzu i w okolicy fabryka porcelany pozyskuje materiał najcenniejszy a mianowicie wykwalifikowanych i doświadczonych pracowników. Tych obecnie pracuje sto osiemdziesięciu. Z klasycznej porcelany technicznej goście obejrzyli na przykład zautomatyzowaną linię produkcyjną opravek do lampek do piekarników eksportowanych za pośrednictwem firm montażowych do większości producentów kucharek na świecie. Wymagana precyzja wykonania takiego elementu, podobnie jak i w przypadku licznych innych produktów spośród trzystu produkowanych w fabryce, jest rzędu setnych milimetra. Współpraca z instytucjami naukowymi, innowacje, automatyzacja i wzrost wydajności pomogły firmie nastawionej wyraźnie na eksport przezwyciężyć spadek cen wyrobów wywołany przez znaczny spadek wartości walut w stosunku do czeskiej korony. Nieuczciwą konkurencję chińską eliminuje fabryka wysokim stopniem jakości, szybkością dostaw i technologicznym postępem. Produkt odlany przez sito ze Žaclerza daje się szybko, łatwiej a tym samym i taniej opracować. Dlatego też Keramtech jest drugim co do wielkości producentem sił ceramicznych na świecie. Dyrektor Přemysl Lev pokazał również przedmiot dumy ostatnimi laty, nowoczesne wymienniki ciepła, przy pomocy których fabryka jako jedyna fabryka ceramiki w kraju wykorzystuje ciepło odpadowe od pieców



Theodor Pohl III z rzeźbą Emila Schwantnera na wystawie w Muzeum žaclerskim.

głównych. Już przed dwoma laty zlikwidowała niepotrzebną kotłownię gazową. Theodor Pohl był najwyraźniej zadowolony widząc prosperujący zakład, u początków którego stali jego przodkowie. Podobnie jak Pohlowie współpracowali z rzeźbiarzem akademickim Emilem Schwanterem tak i obecnie Keramtech stwarza warunki dla pracy współczesnym artystom. Na przykład znany trutnowski ceramik Milan Kout przeszedł - podobnie jak Schwanter kilkuletnią praktyką w modelarni fabryki. Jego twórczość kilkakrotnie nagrodzona np. na wystawach w Japonii, nosi w sobie wyraźne ślady pochodzenia žaclerskiego. „Dziurkowaną” ceramikę można obejrzeć w galerii autorskiej Milana Kouta na rynku trutnowskim. Nie tylko wszyscy wymienieni spotkali się 5 września 2008 na otwarciu wystawy zorganizowanej z okazji sto trzydziestoletniej rocznicy założenia žaclerskiej fabryki ceramiki. Trzeba przyznać, że mieli tego dużo do powiedzenia na temat historii i sytuacji współczesnej produkcji. Jako patrioci Karkonoszy życzymy fabryce ze stu trzydziestoletnią ciągłą tradycją wielu sukcesów na przekór złym czasom w trakcie ogólnoswiatowego kryzysu finansowego.

JASKINIA SOLNA

Spółka Keramtech wprowadziła ciekawą ofertę dla swych pracowników oraz dla gości Žaclerza. W piwnicy ze sklepieniami zabytkowego domu nr 116 na rynku, gdzie - jak się dowiedzieliśmy w poprzednim rozdziale - mieścił się w XVIII wieku ratusz i sąd miejski wybudowała sztuczną jaskinię solną. Główne pomieszczenie jest obłożone dużymi blokami soli kamiennej sprowadzonymi z polskiej kopalni soli w Kłodawie. Domieszka soli z Pakistanu mająca inny skład chemiczny, podobnie jak i warstwa kryształów soli morskiej z Morza Martwego i Czarne pokrywająca podłogę. Wilgotność i temperaturę w pomieszczeniach reguluje komputer. W odpowiednich warunkach sól uwalnia cząstki jodu, magnezu, seleniu, bromu i wapnia. Powstały w ten sposób mikroklimat pomaga w leczeniu chorób górnych dróg oddechowych, alergii, chorób serca, zapalenia płuc, ale zarazem również stresu i przepracowania. Dzieci w jaskini mają się gdzie bawić - przygotowany jest dla nich kącik z zabawkami. Zalecana jest procedura obejmująca pięć wizyt po pięćdziesiąt minut w krótkim odcinku czasu. Jest tu również mały salon kuszący do przejemnego posiedzenia i posilenia się. Jaskinia jest czynna codziennie od 10:00 do 20:00. Otwarcie samej jaskini ma miejsce zawsze o pełnych godzinach. Rezerwować sobie miejsce można telefonicznie - tel.: 00420 731 495 391 i przez Internet: e-mail: solnajskeyne@keramtech.cz.

www.keramtech.cz



Właśnie dokończona górna stacja wyciągu sankowego, 1913



Tor sankowy od schroniska Czerna Bouda prowadziła na drodze zwanej Zwonková cesta bramą jeleniego zwierzyńca należącego do majątku czernin-morzinów; foto ze zbiorów autora.



Zimowa odmiana petangu przed Kolumnadą na głównym placu uzdrowiska na szklanym diapozytywie ze zbiorów muzeum w Jilemnicy.

Wbrew pozorom zima w uzdrowisku Janské Lázně nigdy nie ograniczała się ani nie ogranicza do narciarstwa. Jakkolwiek pięciogwiazdkowy areal narciarski Ski Areal Černá hora zdawałby się świadczyć o czymś wręcz przeciwnym. Tym niemniej jeszcze przed końcem XIX w. tj. przed sprowadzeniem nart do Karkonoszy nikły ruch turystyczny ograniczał się jedynie do pieszych wędrówek nielicznych entuzjastów a jedynym środkiem transportu pretendującym do miana sportowego były rogate sanie. Dawni przedkowie wielu mieszkańców Karkonoszy wschodnich, drwale alpejscy, sprowadzili je wraz z nosidlami i raketami śnieżnymi ze swych stron ojczystych tzn. Z Styrii, Tyrolu i Karyntii. Początkowo używali ich tylko w zimie do zwożenia drewna, ale szybko nauczyli się je wykorzystywać i w lecie do zwożenia siana jak również coraz częściej do wożenia turystów w zimie. Oficjalnie sezon kurortowy trwał tylko od 1 czerwca do 20 sierpnia, ale górskie budy przebudowane na czynne przez cały rok schroniska i hotele górskie przyciągały coraz liczniejsze zastępy gości zimowych. Chwacka zabawa młodych stała się wkrótce obfite źródło dodatkowych zarobków górali w miesiącach zimowych. Rogatymi saniami kierował doświadczony góral, a na naręczu słomy a później na wygodnym siedzeniu przeżywali dreszczki emocji zamożni goście. Pod górkę po parę sani ciągnęły za sobą konie. Trasy zjazdowe dla sani wyrastały jak grzyby po deszczu. W okresie przed I wojną światową istniały trasy zjazdowe kończące się w centrum miasteczka przy niemalże wszystkich wyżej położonych schroniskach. Właściciel Czernej boudy Robert Bönsch wybudował w 1908 r. drogę zjazdową zarówno do Janskich Lázní jak i do doliny Javoří důl. Na trasie współczesnego toru sankowego po drodze zwanej Zvonkovou cestą wspinał się tych 3,5 km od startu przy schronisku Zineckerovy boudy zwycięzca wyścigu w dniu 11 marca 1900 r. zawodnik z Janskich Lázní Winkler. Trwało mu to półtorej godziny. W dół zjechał w ciągu 4 minut i 38 sekund. Dużą popularnością cieszyły się również tory prowadzące od schroniska Hoffmannovy Boudy, od dzisiejszej Ludvikovej boudy ówczesnego właściciela Erlebacha, z punktu zwanego Zlatá vyhlídka i Hladíkového vzniesienia. „Ojciec sankarstwa” nauczyciel Kajetan Bayer zorganizował pierwsze prawdziwe zawody z mierzaniem czasu i nagrodami na mecie właśnie w zimie na przełomie lat 1899 - 1900. Berthold Lessensthn im w księdze Karkonosze w zimie przypisał pierwszeństwo na obszarze na północ od Dunaju. W tym czasie już wśród rogatych sani pojawiły się również lekkie sanki sportowe z zagiętymi płozami, przystosowane do noszenia na kłecach jak plecak lub nosidła. Tylko późniejsze nieco wyroby miejscowego rzemieślnika „złotej rączki” Johanna Pohla z Mariánskéj Wyzyny miały wydłużone płozy elegancko łączące się z przodu. Znakomity typ sani oferowała miejscowym sportowcom firma Fröhnel & Feist z pobliskiej Svobody nad Upou. Jej następcy Werinelt i Bönsch wprowadzili nawet w sezonie 1930 - 1931 sensacyjną nowość: sanko-narty z kierownicą „Sensat”, swego rodzaju hulajnogę śnieżną oraz skromniejszą wersję drewnianych bobslejów. Również prawdziwe bobsleje miały na miejscu swych reprezentantów. Załoga wyścigowych bobslejów czteroosobowych zaparkowanych w byłych stajniach obok sali gimnastycznej brała udział w renomowanych wyścigach w Szklarskiej Porębie. Małe bobsleje posiadali również liczni przedsiębiorcy jak np. baron de Liser z villi Faltion nr 50 lub pan Petratschek z hotelu Evropa nr 72. Znaczne ożywienie sportu sankowego przyniosło otwarcie w 1913 roku kilometrowego wyciągu elektrycznego (od poczty aż do Małej Dzwonnicy - Zvonického). Budowa wyciągu była możliwa głównie dzięki dotacji państwowych i wyraźnej pomocy finansowej fabrykanta Ignaza Dixy z Temného Dolu i właściciela hotelu Josefa Schiera z Janskich Lázní oraz Stowarzyszenia Sportów Zimowych „Dolina Upy” założonego 6 grudnia 1904 roku. Po trzech latach lina miedziana została zarekwirowana dla potrzeb przemysłu zbrojeniowego. Wyciąg został przez inż. Halwę unowocześniony i ponownie uruchomiony w 1919 roku. Do jego zniknięcia przyczynił się spadek zainteresowania sankarstwem, którego popularność zaćmiły narty. Nie mniej ważną przyczyną było wybudowanie nowej drogi z Marszowa do schroniska Hoffmannovy Boudy w 1922 r., która ją kilkakrotnie przecinała. Zanikła zupełnie z chwilą uruchomienia kolejki linowej w 1928 roku. Ponoć również na licznych kortach tenisowych i boiskach do siatkówki robiono w zimie lodowiska, na których nawet organizowano mecze hokejowe. Przez kilka lat po sobie spotykali się przed Kolumnadą sympatycy egzotycznej gry zimowej odmiany petangu poprzedniczki cieszącej się stale większą popularnością gry curlingu.



Po czeskiej stronie Karkonoszy istnieją dwa oficjalne tory sankowe: ten w Janskich Lázních mierzy trzy i pół kilometra a różnica wysokości wynosi 560 m. Sanki wypożycza się przy dolnej stacji kolejki linowej, na górę jedzie się w jedynej w Czechach kolejce z ośmioosobowymi kabinami a zjeżdża się dobrze utrzymaną trasą zgodną z tą założoną dokładnie przed stu laty. Po stromym początku tor dwukrotnie przecina narciarską trasę zjazdową a od schroniska Zineckerova bouda opada już łagodniej. Natomiast drugi tor prowadzony po drodze zwanej Zvonkovou cestą nad głęboką doliną Klausovú Dół jest naprawdę stromy. Ostry zakręt nad przepaścią jest zabezpieczony siecią ochronną dzięki czemu trasa na całej swej długości jest bezpieczna. Tor nie jest oświetlony dlatego na wieczorne zjazdy należy zabrać latarkę na czoło.

www.janske-lazne.cz



Pod koniec XIX wieku jeździło w szczytowych partiach gór około czterech tysięcy rogatych sani – litografia z 1890 r.



Zielone Świątki 22 maja 1902 r. w schronisku Luční bouda.



Mecz hokejowy Sparty Praga na krytym lodowisku w Szpindlerowym Młynie w 1933 r.



Przed 1900 rokiem przez całą zimę zdobywało Śnieżkę zaledwie około stu gości, schronisko Czeska Bouda 1920 r.



Karnawałowa sanna przy kościele w Szpindlerowym Młynie.



Narciarstwo przyciągnęło w góry tłumy gości - popularna trasa zjazdowa Mulda w Pecu pod Śnieżką.

Kamera panoramiczna: codziennie na drugim programie czeskiej TV od 7.50 do 8.30. Bezpośrednia transmisja z kamer umieszczonych w punktach obserwacyjnych: Harrachov, Paseky nad Jizerou, Rokytnice nad Jizerou, Benecko, Vítkovice, Mísečky, Svatý Petr, Černý Důl, Černá Hora, Pec pod Sněžkou, Velká Úpa, Malá Úpa, Žacléř, Mladé Buky. Aktualny widok rejonu Śnieżki jest dostępny na adresie www.humlak.cz (webcam).

Stacja Meteorologiczna - Pec pod Śnieżką 499 736 303

Górskie Pogotowie Ratownicze: stały dyżur jest w mieście Śpindlerův Mlýn, tel.: 499 433 239 (602 448 338). W zimie w miejscowości Pec pod Śnieżką 499 896 233 ma placówkę dyżur codziennie od 7.00 do 22.00 (po 22.00 - 602 448 444).

Ponadto w zimie czynne są punkty w uzdrowisku Janské Lázně 499 895 151 (606 157 936), w Malej Úpie na Przełęczy Okraj (Pomezni Boudy) 499 891 233 (606 157 935), Strážné 499 434 177 (606 157 934), Harrachov 481 529 449 (602 448 334), Rokytnice nad Jizerou 481 523 781 (606 157 932), Luční bouda 739 205 391, 499 736 219.

CENTRUM INFORMACYJNE VESELÝ VÝLET GALERIA - KANTOR

Temný Důl, Horní Maršov, tel.: (00420) 499 874 298

Pec pod Śnieżką, tel.: (00420) 499 736 130, fax: 499 874 221

e-mail: info@veselyvylet.cz

www.veselyvylet.cz

codziennie od 8.30 do 18.00



Punkty informacyjne Karkonosze - 2009 - IC Flora Benecko, PSČ 512 37, tel. 481 582 606, info-flora@benecko.com, www.benecko.com; TIC Černý Důl, PSČ 543 44, tel. 499 429 618, infocentrum@cernydul.cz, www.cernydul.cz; TIC Harrachov, PSČ 512 46, tel. 481 529 600, tic@harrachtour.cz, www.harrachtour.cz; CA Harrachtour Harrachov, PSČ 512 46, tel. 481 529 401, info@harrachtour.cz, www.harrachtour.cz; IC Veselý výlet Horní Maršov, PSČ 542 26, Temný Důl 46, tel. 499 874 298, info@veselyvylet.cz, www.veselyvylet.cz; IC Hostinné, PSČ 543 71, Náměstí 70, tel. 499 404 746, infocentrum@muhostinne.cz, www.infocentrum.hostinne.info; IC Janské Lázně, PSČ 542 25, tel. 499 875 186, info@megaplus.cz, www.janskelazne.cz; IC Jilemnice, PSČ 514 01, Masarykovo nám. 140, tel. 481 541 008, info@jilemnice.cz, www.mestojilemnice.cz; IC Láňov, PSČ 543 41, Prostřední Láňov 39, tel. 499 432 083, infocentrum@lanov.cz, www.lanov.cz; IC Malá Úpa, PSČ 542 27, tel. 499 891 112, info@malaupa.cz, www.info.malaupa.cz; MIC Veselý výlet Pec pod Sněžkou, PSČ 542 21, tel. 499 736 130, info@veselyvylet.cz, www.veselyvylet.cz; IC Turista Pec pod Sněžkou, PSČ 542 21, tel. 499 736 280, turista@turistapec.cz, www.turista@turista.cz; IC Roky Rokytnice nad Jizerou, PSČ 512 44, Dolní 145, tel. 481 522 084, roky@seznam.cz, www.rokytnice-info.cz; TIC Svoboda nad Úpou, PSČ 542 24, nám. Svornosti 524, tel. 499 871 167, info.ets@tiscali.cz, www.svobodanadupou.eu; TIC Špindlerův Mlýn, PSČ 543 51, Svatopetrská 173, tel. 499 523 656, info@spindlmu.info, www.spindlmu.info; TIC Trutnov, PSČ 541 01, Trutnov, Karkonosovo nám. 72, tel. 499 818 245, vesely@trutnov.cz, www.trutnov.cz; RTIC Vrchlabí, PSČ 543 01 Vrchlabí, Krkonošská 8, tel. 499 405 744, info@krkonose.eu, www.krkonose.eu; TIC Žacléř, PSČ 542 01 Žacléř, Rýchorské nám. 10, tel. 499 739 225, muzeum@zacler.cz, www.zacler.cz.

Jak dzwonić? Numery telefoniczne telefonów stacjonarnych w Karkonoszach wschodnich i środkowych zaczynają się trzema cyframi: 499 (w relacji międzynarodowej 00 420 499). Informacje o numerach telefonicznych uzyskać można pod numerem 1180.

Służba zdrowia: Pogotowie Ratunkowe: Trutnov i Vrchlabí tel. 155, 499 735 921, dla regionu Karkonoszy wschodnich dyżurnym Ośrodkiem Zdrowia jest przychodnia w Trutnowie; dyżurna przychodnia ma numer 499 840 100, przychodnia internistyczna i stomatologiczna w miejscowości Pec pod Śnieżką ma 499 329 340, Chirurgia 499 329 346, dentysta 603 413 113; w miejscowości Horní Maršov ma 499 874 144, dentysta - 874 166, przychodnia dziecięca: 874143; w uzdrowisku Janské Lázně 875 116, Svoboda nad Úpą 499 871 140, przychodnia dziecięca 499 871 287, Špindlerův Mlýn 499 433 344, Chirurgia 499 523 864. Apteka w Horním Maršovie jest czynna od poniedziałku do piątku od 8.00 do 12.30 i od 14.00 do 17.00, tel. 499 874 121; w Svobodzie nad Úpą 499 871 2646, w mieście Špindlerův Mlýn 499 433 335, pogotowie we Vrchlabí (również dla regionu Špindlerowa Mlýna) ma 499 421 155.

Policja: Stały dyżur w Trutnowie i Vrchlabí 158, wypadki drogowe: 974 539 251; dyżur w Pec pod Śnieżką 499 736 233, w Svobodzie nad Úpą 499 871 333, w mieście Špindlerův Mlýn 499 433 333; komisariat Policji Miejskiej w uzdrowisku Janské Lázně 499 875 133 i 603 345 538; Špindlerův Mlýn 499 433 354, 606 484 805, Žacléř 499 876 135.

Pogotowie Straży Pożarnej: stały dyżur w Trutnowie - tel. 150, 499 848 411.

Przejścia graniczne: Począwszy od 21 grudnia 2007 roku zostały zlikwidowane kontrole graniczne. Z przejazdu przez przejście graniczne Pomezni Boudy - Przełęcz Okraj mogą korzystać samochody o wadze do 3,5 tony; przejścia Harrachov - Jakuszyce oraz Královce - Lubawka - bez ograniczeń.

Msze: Horní Maršov - sobota 16.30; Svoboda nad Úpou - niedziela 11.00; Janské Lázně - niedziela 9.30; Velká Úpa - sobota 15.00; Žacléř - niedziela 8.30; Špindlerův Mlýn

- niedziela 10.00, Mladé Buky - niedziela 11.00. Zgromadzenie Świadków Jehowy w auli królestwa w Trutnowie, Bojiště 103. Tygodniowe zgromadzenie: każdy wtorek i czwartek, zawsze od 18.45 do 19.30. Publiczne wykłady w każdą niedzielę od 9.30 do 11.30 i od 16.30 do 18.30.

Magistraty Miejskie i Gminne: Horní Maršov 499 874 156, Janské Lázně 499 875 101, Pec pod Sněžkou 499 89 6215, Malá Úpa 499 891 157, Svoboda nad Úpou 499 871 105, Žacléř 499 878 510, Špindlerův Mlýn 499 433 226, Godziny przyjęć w poniedziałki i środy od 8.00 do 12.00 i od 12.30 do 17.00. (PL) Karpacz 0048 75 7618611.

Zarząd Karkonoskiego Parku Narodowego: Punkty Informacji KRNP (Karkonoskiego Parku Narodowego): Pec pod Śnieżką 499 896 213, codziennie 8.30 - 12.00, 12.30 - 17.00, w lecie do 18.00, Špindlerův Mlýn 499 493 228, codziennie 8.00 - 12.00, 12.30 - 17.00, Harrachov 481 529 188 codziennie 8.30 - 12.00, 12.30 - 17.00, Horní Rokytnice nad Jizerou 481 523 694, w zimie pon.-piąt. 9.00-12.00, 13.00-16.00; Muzeum we Vrchlabí: oprócz poniedziałków 8.00-16.00, 499 456 111, Muzeum w Obřím dole w Pec pod Śnieżką 499 736 311, otwarte codziennie oprócz poniedziałków, 9.00-12.00, 13.00 - 16.30.

Przedsiębiorstwo Gospodarki Leśnej - dyrekcja 499 456 111; Leśnictwa: Horní Maršov 499 874 161, Pec pod Śnieżką 499 896 214, Svoboda nad Úpą 499 871 159, Žacléř 499 776 459, Špindlerův Mlýn 499 433 282.

Warsztaty Naprawcze Samochodów i Zakłady Wulkanizacyjne: Svoboda nad Úpou: Hlávka 499 871 153; codziennie od 7.00 do 12.00 i od 13.00 do 17.00, Mladé Buky - Štangl 499 773 263, Wulkanizacja 499 773 263, Autoklub Bohemia Assistance, nonstop, 1240; Žlutý anděl 1230 (Pomoc Drogowa).

Stacje benzynowe: Svoboda nad Úpou: czynna codziennie od 6.00 do 20.00 Benzyna 499 871 128 i od 6.00 do 21.00 Lucraco Oil: 499 871 188; Pec pod Śnieżką 499 522 120 od 5.00 do 22.00; Špindlerův Mlýn 499 493 295, codziennie od 7.00 do 17.00, w niedziele od 8.00. Stacje benzynowe otwarte NONSTOP znajdują się w Trutnowie i we Vrchlabí.

Kolejki linowe: Na Śnieżkę (Pec pod Śnieżką, 499 895137) codziennie o każdej pełnej godzinie od 8.00 do 18.00; w górnym odcinku Růžová hora - szczyt Śnieżki czynna w zależności od pogody; Pec pod Śnieżką - Hnědý Vrch, (499 736 375) 9.00 -16.00, od 1. do 28. 10. tylko piąt.-niedz.; Portášky (Velká Úpa, 499 736 347) czynna codziennie od 8.30 do 17.00; od 15.2. do 17.30; Černá hora (Janské Lázně, 499 875 152) codziennie o 7.30 a później o każdej pełnej godzinie od 8.00 do 18.00; Na Plaň (Špindlerův Mlýn - Sv. Petr, 499 497 215) i Medvědin (Šp. Mlýn, 499 433 384) codziennie od 8.30 do 16.00 i o 18.00; Žalý (Vrchlabí, 499 423 582; Lysá hora (Rokytnice, tylko w zimie, 481 523 833); Čertova hora (Harrachov, 481 528 151).

Do tworzonej bazy dokumentacyjnej dla potrzeb
badań nad historią budownictwa, ekspozycji na temat historii
Karkonoszy i czasopisma Veselý výlet

WYKUPUJEMY

stare fotografie, pocztówki, mapy, przewodniki, książki, legitymacje,
dokumenty oraz przedmioty związane z Karkonoszami.

Veselý výlet, Temný Důl 46, 542 26 Horní Maršov
tel. fax: 00420 499 874 221